



Дуб пам'яті уродження
Збаража Станіслава Замороки
Dąb Pamięci Stanisława Zamoroki
pochodzącego ze Zbаража



сторінка 6

Єпископ Віталій Скомаровський
відвідав парафіян у Костополі
Biskup Witalij Skomarowski
odwiedził parafian w Kostopolu



сторінка 7

«Великодні кошики» для
234 дітей військовослужбовців
«Koszyczki Wielkanocne»
dla 234 dzieci wojskowych



сторінка 8

У Костюхнівці відбувся півфінал
Інтелектуального триатлону
W Kostyuchnowce odbył się pół-
finał Triathlonu Intelektualnego



сторінка 9

Ян Фітцке – про музейну
політику на Волині

Jan Fitzke o polityce muzealnej
na Wołyniu



сторінка 10

400 numerów «Monitora Wołyńskiego» 400 номерів «Волинського монітора»

Дзisiaj ukazał się 400. numer «Monitora Wołyńskiego». To dla nas kolejny powód, by podsumować przebytą drogę. Jej czwarta część przypadła na okres pełnoskalowej inwazji rosyjskiej. Przypomnijmy, że 300. numer ukazał się 24 lutego 2022 r.

Wtedy, 100 numerów wstecz, opowiadaliśmy, od czego wszystko się zaczęło i dlaczego gazeta nosi nazwę «Monitor Wołyński».

Dzisiaj chcemy podzielić się z Państwem opiniami naszych czytelników, które wysłali, wypełniając specjalną ankietę. Nie planowaliśmy jej przeprowadzać, więc nie przygotowaliśmy się do niej zbytnio i uruchomiliśmy ją za późno. Niemniej jednak udało nam się zebrać trzy dziesiątki odpowiedzi.

Pomysł przeprowadzenia ankiety zrodził się podczas kolejnego omawiania poczty redakcyjnej. W tamtych

dniach otrzymaliśmy kilka listów, które po raz kolejny pokazały nam, że dzięki temu, co robimy, ludzie znajdują informacje o swoich bliskich, a nawet odnawiają z nimi kontakt.

Już po uruchomieniu ankiety otrzymaliśmy mail od rodziny, której krewny jest pochowany w Kiwercach. Miejscowi znają ten grób ze względu na szczególny pomnik: postać anioła nad dwojgiem dzieci, które zginęły na torach kolejowych. Dzięki temu, że parafianie miejscowego kościoła katolickiego, sprzątając ten cmentarz, zro-

сьгодні вийшов 400-й номер «Волинського монітора». Це для нас ще один привід підбити підсумки пройдені дороги. Її четверта частина припала на час повномасштабного російського вторгнення. Нагадаємо, що 300-й номер побачив світ 24 лютого 2022 р.

Тоді, 100 номерів назад, ми розповідали, з чого все почалося і чому газета носить назву «Волинський монітор».

Сьогодні ж ми хочемо поділитися з вами відгукami наших читачів, які вони залишили, заповнивши спеціальну анкету. Ми не планували проводити таке опитування, тож не дуже до нього готувалися й запізно його запустили. Проте нам усе ж вдалося отримати три десятки відповідей.

Ідея провести анкетування виникла під час чер-

гового обговорення редакційної пошти. В ті дні ми отримали кілька листів, які вкотре нам показали: завдяки тому, що ми робимо, люди знаходять інформацію про своїх рідних або й узагалі відновлюють із ними контакти.

Уже коли запустили анкету, ми отримали мейл від родини, чий родич спочиває в Ківерцях. Місцеві знають цю могилу через особливий пам'ятник – постать ангела над двома дітьми, які загинули на залізниці. Завдяки тому, що парафіяни місцевого костелу, прибираючи

били zdjęcia, a ks. Krzysztof Orlicki przesłał notatkę, którą opublikowaliśmy na łamach gazety wraz z nadesłanymi zdjęciami, rodzina dowiedziała się, że ten pomnik zachował się do dziś.

Mamy nadzieję, że wkrótce uda się nam opisać kilka historii z poczty redakcyjnej, a na razie zapraszamy do zapoznania się z odpowiedziami niektórych uczestników ankiety. Wiemy, że wciąż mamy jeszcze dużo do zrobienia, ale dzisiaj pozwolimy sobie na odrobinę nieskromności i pochwalimy się słowami naszych czytelników z Krzemieńca, Maniewicz, Sieradza, Chocianowa, Warszawy, Husiatyna, Torczyna, Zdołbunowa, Bereźnego, Kowla, Łucka, Równego, Lublina, Krakowa oraz Lidzbarka Warmińskiego.

Zapytaliśmy ich m.in., kiedy i w jakich okolicznościach poznali «Monitor Wołyński». Wielu odpowiadało, że po raz pierwszy zobaczyło go w polskim stowarzyszeniu lub kościele. W tym miejscu chcemy serdecznie podziękować wszystkim organizacjom i parafiom, które przez 17 lat naszej działalności pomagały i pomagają nam w rozpowszechnianiu gazety. Odbierają ją na poczcie, roznoszą, rozwożą, rozdają, przekazują dalej. A także piszą do nas, opowiadając o swojej działalności, dzięki czemu możemy przedstawić żywy i dynamiczny obraz życia wspólnoty polskiej na Ukrainie. Pomagają nam także w znalezieniu rozmówców do naszych publikacji.

Respondenci wspominali również uczelnie i szkoły, w których otrzymywali gazetę od nauczycieli, różne wydarzenia, podczas których można było usłyszeć o gazecie lub ją wziąć, znajomych, od których dowiedzieli się o czasopiśmie, oraz wyszukiwania w Internecie, w trakcie których trafiali na naszą stronę lub profile w mediach społecznościowych.

«Moje poprzednie miejsce pracy było bezpośrednio związane z powstawaniem gazety, więc doskonale pamiętam, kiedy ukazał się jej pierwszy numer» – napisał Roman Pawluk. W dalekim 2009 r. pracował w Konsulacie Generalnym RP w Łucku, który udzielił gazecie ogromnego wsparcia na starcie jej działalności, a obecnie Roman jest jednym z nas – dziennikarzem i tłumaczem «Monitora Wołyńskiego».

«Z gazetą «Monitor Wołyński» zapoznałam się podczas ważnego dla naszej gromady wydarzenia – odsłonięcia pomnika poległego żołnierza Bohdana Szczerbyka we wsi Usicze. Wraz z polskimi partnerami oddaliśmy hołd Bohaterowi, a przedstawiciele gazety relacjonowali to wydarzenie. Właśnie wtedy doszło do naszego spotkania» – napisała Ałła Rewucka z Torczyna.

«Bo to rzetelne źródło wiedzy o stosunkach polsko-ukraińskich» – powiedziała Katarzyna Jakubowska z Warszawy, odpowiadając na pytanie, dlaczego czyta «Monitor Wołyński». Kolejne odpowiedzi na to pytanie brzmiały tak: «Aby być na bieżąco oraz zwiększać swoją wiedzę» (Aleksander Radica, Zdołbunów), «Aby kultywować pamięć o ludziach i miejscach» (Rafał z Lublina), «Interesuje mnie Wołyń» (Mariola Rudakowska, Lidzbark Warmiński).

Respondenci zaznaczali, że ze stron «Monitora Wołyńskiego» dowiadują się o życiu Polaków i polskich organizacji w regionie. Pisali również o możliwości regularnego otrzymywania informacji o nowych projektach, konkursach, grantach i wydarzeniach, które sprzyjają rozwojowi partnerstwa polsko-ukraińskiego, a także o pogłębianiu znajomości języka polskiego.

«Czasopismo doskonale łączy tematykę opowieści historycznych, ilustrowanych dokumentami archiwalnymi i zdjęciami, z współczesnym życiem polskiej wspólnoty na terenie Ukrainy. Ponieważ jestem katolikiem, bardzo cieszę się licznymi publikacjami dotyczącymi życia parafii rzymskokatolickich w obwodzie wołyńskim, rówieńskim i tarnopolskim».

Na uwagę zasługują publikacje dot. języka polskiego. Ciekawe są również historie życiowe Polaków na Ukrainie, którzy zachowali swoją tożsamość. Oczywiście niezwykle aktualne, jeśli chodzi o relacje między państwami i międzynarodowe, są te artykuły, które przypominają niektórym (raczej nieregularnym lub przypadkowym) czytelnikom czasopisma o współpracy i pomocy, jakiej Polska udziela od pierwszych dni współczesnej wojny» – napisał Oleg Raczok, prezes Towarzystwa Kultury Polskiej w Bereźnem.

Genealog Artur Aloszyn z Łucka zauważył: «Redakcja, przygotowując publikacje do druku,

przywiązuje wagę do każdego słowa. Opracowuje tekst tak, aby wszystko było zrozumiałe, jasne, bez podwójnych interpretacji. Wykonuje swoją pracę na wysokim poziomie. Owszem, niektóre tematy interesują mnie bardziej, inne mniej, ale właśnie za jakość cenię «Monitor Wołyński». Poza tym gazeta reprezentuje polską wspólnotę narodową. Wśród moich przodków są Polacy, więc to część mojej tożsamości. Na Wołyniu nie ma zbyt wielu możliwości, by poczytać o życiu Polaków, może poza zagranicznymi mediami, ale zależy mi właśnie na lokalnym akcencie. To kolejny powód, dla którego czytam «Monitor Wołyński».

Respondenci wskazali jako najciekawsze m.in. cykle poświęcone rodzinnym historiom osób polskiego pochodzenia z obwodu wołyńskiego, rówieńskiego i tarnopolskiego, Polakom represjonowanym przez władze radzieckie, współpracy polsko-ukraińskiej, wydarzeniom w polskich organizacjach, publikacjom o wybitnych postaciach związanych z regionem, polskim frazeologizmom i kulturze polskiej.

Zadaliśmy też pytanie o to, które nasze teksty najbardziej zapadły w pamięć naszym czytelnikom. «Opowieść o moich przodkach i o przodkach członków Towarzystwa» – powiedziała Zofia Michalewicz ze Zdołbunowa. «Rodzinne historie, tragizm ludzkich losów» – zaznaczył Piotr Kowalik z Krakowa. «Materiały o Maniewiczach, Olyce» – odpowiedziała Ludmiła Weremczuk z Maniewicz. «Teksty o wyjazdach dzieci do Polski. Publikacja o przeprowadzonych przeze mnie warsztatach tworzenia pisanek» – dodała Walentyna Buhajczuk ze Zdołbunowa.

«Najbardziej pamiętam oczywiście własne teksty opublikowane w gazecie. Na przykład o cmentarzu katolickim w Łucku, na którym obecnie znajduje się sowiecki memoriał» – opowiedział Artur Aloszyn.

«W gazecie zawsze znajdują coś interesującego. Najbardziej interesują mnie historie rodzinne. Moi rodzice pochodzą z obwodu tarnopolskiego. Mama często opowiadała o tej okolicy i tęskniła za nią. Dlatego interesują mnie również historie innych osób z tamtych stron» – napisał Zbigniew Zdebiak z Chocianowa.

«Czytam prawie wszystkie teksty «Monitora Wołyńskiego», ale te o Alojzym Felińskim zapadły mi w pamięć najbardziej z tej racji, że matka prababci nosiła to nazwisko będąc panną» – napisała Mariola Rudakowska.

«W ciągu ponad 10 lat, które spędziłem z «Monitorem Wołyńskim», powstało naprawdę mnóstwo takich tekstów, dlatego nie da się od razu wskazać jednej lub kilku publikacji, które najbardziej zapadły mi w pamięć. Spośród ostatnich publikacji najbardziej wyraziście, moim zdaniem, jest szeroko zakrojone opracowanie historyczne Kateryny Hłodi «Emanuel Małyński – człowiek legenda z Polesia» poświęcone życiu i działalności mojego rodaka, urodzonego we wsi Żurnem niedaleko Bereźnego, Polaka z Wołynia i wybitnej postaci historycznej, która pozostawiła ogromną spuściznę kulturową, społeczną i przemysłową na Ziemi Berezieńskiej. Dzięki tej pracy autorka pokazała światu nowe, wcześniej niezbadane, interesujące karty życia tak barwnej (ale z jakiegoś powodu wcześniej bardzo mało zbadanej) postaci historycznej, jaką jest Emanuel Małyński. «Takie badania i publikacja takich tekstów nie tylko wzbogacają nasze polskie dziedzictwo kulturowe na Wołyniu, na Ukrainie, ale także podkreślają ogromną rolę naszych przodków, Polaków z Wołynia, z Kresów Wschodnich, w jej rozwoju kulturalnym i przemysłowym» – napisał Oleg Raczok z Bereźnego. Redakcja wyraża panu Olegowi szczególne podziękowania za obszerne i szczegółowe odpowiedzi.

«Wszystkie teksty mają dla mnie wartość» – odpowiedział pan Rafał z Lublina. I tą jego wypowiedzią podsumujemy całość.

To prawda. W każdy tekst – czy to krótką wzmiankę, czy wieloletni cykl publikacji – wkładamy wysiłek, czas i część siebie. Dlatego jesteśmy wdzięczni wszystkim za miłe słowa, za każdą odpowiedź, każdą reakcję, każdy list czy komentarz.

Natalia Denysjuk

Na zdjęciach: «Monitor Wołyński» oraz czytelnicy z Łucka, Równego i Sidorowa. Zdjęcia udostępnione przez Tetianę Poliszczuk, Janinę Jaremczuk i Jana Piejkę.

str. 1

ce кладовище, зробили фото, а отец Кшиштоф Орліцкі надіслав замітку, яку ми опублікували на сторінках газети разом зі світлинами, родина довідалася, що цей пам'ятник досі стоїть.

Надіємося невдовзі описати кілька історій із редакційної пошти, а поки що запрошуємо ознайомитися з відповідями деяких учасників анкетування. Ми знаємо, що нам ще є куди рости й покращуватися, але сьогодні все ж дозволимо собі бути нескромними і похвалити себе словами наших читачів із Кременця, Маневичів, Серадза, Хоцянова, Варшави, Гусятина, Торчина, Здоłбунова, Березного, Ковеля, Луцька, Рівного, Любліна, Кракова та Лідзбарка-Вармінського.

Зокрема, ми запитали в них, коли й за яких обставин вони познайомилися з «Волинським монітором». Багато хто відповів, що вперше побачив газету в польському товаристві або костелі. Тут ми хочемо сердечно подякувати всім організаціям і парафіям, які протягом 17 років нашої діяльності допомагали й допомагають нам розповсюджувати газету. Вони забирають її на пошті, розносять, розвозять, роздають, передають далі. А ще дописують до нас, розповідаючи про свою діяльність, завдяки чому ми можемо бачити живу й динамічну картину життя польської спільноти в Україні, та допомагають нам знаходити співрозмовників для наших публікацій.

Ще респонденти згадали навчальні заклади, де отримували номери від викладачів, різні події, де можна було почути про газету чи взяти її, про знайомих, від яких довідалися про часопис, та про інтернет-пошуки, під час яких натрапили на наш сайт чи соцмережі.

«Моє попереднє місце роботи було безпосередньо пов'язане зі створенням газети, тож я чудово пам'ятаю, коли вийшов її перший номер», – написав Роман Павлюк. У 2009 р. він працював у Генеральному консульстві РП у Луцьку, яке надало величезну підтримку газеті на її старті, а нині він один із нас – журналіст і перекладач «Волинського монітора».

«Із газетою «Волинський монітор» я познайомилася під час важливої для нашої громади події – встановлення пам'ятника загиблomu воїну Богдану Щербику в селі Усичі. Разом із польськими партнерами ми вшанували пам'ять Героя, а представники газети висвітили цю подію. Саме тоді й відбулося наше знайомство», – написала Алла Ревуцька з Торчина.

«Бо це надійне джерело знань про польсько-українські відносини», – сказала Катя Якубовська з Варшави, відповідаючи на запитання, чому вона читає «Волинський монітор». Наступні відповіді на це запитання звучали так: «Щоб бути в курсі подій та розширювати свої знання» (Олександр Радіца, Здоłбунів), «Щоб плекати пам'ять про людей і місця» (Рафал із Любліна), «Мене цікавить Волинь» (Маріоля Рудаковська, Лідзбарк-Вармінський).

Респонденти зазначили, що зі сторінок «Волинського монітора» дізнаються про життя поляків та польських організацій у регіоні. Написали також про можливість регулярно отримувати інформацію про нові проекти, конкурси, гранти й заходи, які сприяють розвитку польсько-українського партнерства, та поглиблювати свої знання з польської мови.

«Часопис вдало поєднує тематику історичних розповідей, ілюстрованих архівними документами і фотографіями, із сучасним життям польської національної спільноти на території України. Оскільки я римо-католик, дуже втішений чисельними публікаціями про життя римо-католицьких парафій Волинської, Рівненської й Тернопільської областей».

Варті уваги публікації про особливості польської мови. Також цікаві життєві історії поляків України, які не втратили своєї ідентичності. Звісно, надзвичайно актуальні у сфері міждержавних та міжетнічних відносин ті дописи, які нагадують окремим (найімовірніше, неспостійним або випадковим) читачам часопису, про ту співпрацю та допомогу, яку Польща надає з перших днів сучасної війни», – написав Олег Рачок, голова ГО «Товариство польської культури Березнівщини».

Genealog Artur Aloszyn із Луцька відзначив: «Redakcja, gotujuci publikacii do druku,

чіпляється до кожного слова, в позитивному значенні. Ви опрацьовуєте текст так, щоб усе було зрозуміло, чітко, без подвійних трактувань. Ви якісно робите свою роботу. Так, якась тема мене більше цікавить, якась – менше, але саме за якість я ціную «Волинський монітор». Окрім цього, газета представляє польську національну спільноту. Серед моїх предків є поляки, тож це частина моєї ідентичності. На Волині не багато варіантів, що можна почитати про життя поляків, хіба що закордонні медіа, але хочеться саме локального акценту. Це ще одна причина, чому я читаю «Волинський монітор».

Респонденти відзначили як найцікавіші для них, зокрема, рубрики про родинні історії людей із польським корінням із Волинської, Рівненської й Тернопільської областей, поляків, репресованих радянською владою, польсько-українську співпрацю, події в польських організаціях, публікації про видатних діячів, пов'язаних із регіоном, статті про польські фразеологізми та польську культуру.

Поставили ми й запитання про те, які наші тексти найбільше запам'яталися читачам. «Розповідь про моїх предків і про предків членів товариства», – розповіла Софія Михалевич із Здоłбунова. «Родинні історії, трагізм людських дол», – зазначив Пьотр Ковалік із Кракова. «Матеріали про Маневичів, Олику», – відповіла Людмила Веремчук із Маневичів. «Тексти про поїздки дітей до Польщі. Публікація про майстерклас із писанкарства, який я проводила», – додала Валентина Бугайчук із Здоłбунова.

«Найбільше я, звичайно, пам'ятаю свої тексти, опубліковані в газеті. Наприклад, про католицький цвинтар у Луцьку, на якому нині меморіал», – поділився Артур Альошин.

«У газеті я завжди знаходжу щось для себе. Найбільше мене цікавлять сімейні історії. Мої батьки родом із Тернопільської області. Мама часто розповідала про ті краї та сумувала за ними. Тому мене цікавлять також історії інших людей із тих сторін», – написав Збігнев Здебиак із Хоцянова.

«Я читаю практично всі статті «Волинського монітора», але ті, що про Алойзія Фелінського, запам'яталися найбільше, оскільки мама моєї прабабусі в дівочіх носила це прізвище», – написала Маріоля Рудаковська.

«За понад 10 років, проведених із «Волинським монітором», таких текстів було дуже і дуже багато, тому виокремити публікацію чи публікації, які найбільше запам'яталися, відразу неможливо. З останніх публікацій найбільш виразною серед інших, на мою думку, є масштабне історичне дослідження Катерини Глоді «Емануель Малинський – людина-легенда з Полісся» про життя та діяльність мого земляка, уродженця села Зірне на Березнівщині, поляка Волині та видатної історичної постаті, яка залишила величезну культурну, соціальну та індустріальну спадщину на Березнівщині. Цією роботою авторка показала світові нові, раніше не досліджені цікаві сторінки життя такої яскравой (та чомусь раніше дуже малодослідженої) історичної постаті, як Емануель Малинський. Таке дослідження та публікація таких текстів не тільки збагачують нашу польську культурну спадщину на Волині, в Україні, а й загалом висвітлюють колосальну роль наших предків, поляків Волині та Східних Кресів, у її культурному та промисловому розвитку», – написав Олег Рачок із Березного. Redakcja висловлює пану Олегу особливу вдячність за розлогий й детальний відповіді.

«Усі тексти для мене цінні», – відповів пан Рафал із Любліна. І саме його словами ми підсумуємо все сказане вище.

У кожен текст – чи це невеличка замітка, чи багаторічний цикл публікацій – ми вкладаємо зусилля, час і частинку себе. Тому ми вдячні всім за добре слово, кожному відповіді, кожному реакцію, кожен лист чи коментар.

Наталія Денисюк

На фото: «Волинський монітор» та читачі з Луцька, Рівного й Сидорова. Фото надали Тетяна Поліщук, Яніна Яремчук та Іван Пейко.

List otwarty mediów polskich na Ukrainie

«Z głębokim zaniepokojeniem przyjęliśmy informację o braku lub znaczącym ograniczeniu dofinansowania dla kluczowych polskich mediów działających na Ukrainie w latach 2026–2027» – podają redakcje polskich mediów wydawanych na Ukrainie we wspólnym liście otwartym do Marszałka Senatu RP oraz Przewodniczącego Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą.

Swoją podpis pod listem otwartym złożyła także redakcja «Monitora Wołyńskiego», której również znacznie ograniczono środki, uniemożliwiając tym samym prawidłowe funkcjonowanie działalności redakcyjnej.

Poniżej zamieszczamy treść listu otwartego skierowanego do Marszałka Senatu RP oraz Przewodniczącego Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą.

Szanowna Pani Marszałek,
Szanowny Panie Przewodniczący Komisji,
My, Redakcje Polskie na Ukrainie, pragniemy przekazać wyrazy głębokiego uznania i podziękować za dotychczasowe zaufanie i wsparcie finansowe udzielane przez Państwo Polskie. Ta wieloletnia współpraca pozwoliła nam zbudować profesjonalne zespoły i rzetelne kanały informacyjne, które stały się niezastąpionym łącznikiem z Ojczyzną.

Dzisiaj jednak, z głębokim zaniepokojeniem przyjęliśmy informację o braku lub znaczącym ograniczeniu dofinansowania dla kluczowych polskich mediów działających na Ukrainie w latach 2026–2027.

Nasze redakcje od wielu lat pełnią istotną misję informacyjną, edukacyjną i patriotyczną, często pracując w wyjątkowo trudnych warunkach trwającej wojny. Nagłe odcięcie i zmniejszenie środków stawia pod znakiem zapytania dalsze funkcjonowanie polskiej obecności medialnej w regionie, gdzie polskie słowo – przekazywane m.in. z Berdiańska (Zaporoża), Berdyczowa, Czerniowic, Iwano-Frankiwska (dawnego Stanisławowa), Kijowa, Lwowa, Łucka, Odessy, Równego czy Żytomierza – stanowi ważny element bezpieczeństwa informacyjnego naszej mniejszości oraz ochrony polskiej racji stanu.

Sytuacja dotyczy wielu redakcji, które przez lata wspierały zachowanie polskiej tożsamości i więzi z językiem oraz kulturą ojczystą. Część z nich została całkowicie pozbawiona wsparcia, a pozostałe mierzą się z redukcją finansowania. W realiach nasilonej wojny

informacyjnej oraz agresywnej propagandy rosyjskiej tak znaczące ograniczenia stanowią poważny cios w bezpieczeństwo informacyjne poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej.

Polskie media na Ukrainie to przede wszystkim profesjonalne zespoły redakcyjne. Dzięki wieloletniemu wsparciu Państwa Polskiego możliwe było wykształcenie wyspecjalizowanych kadr. Wstrzymanie lub ograniczenie finansowania oznacza ryzyko utraty tego dorobku oraz zmarnowanie wieloletnich inwestycji budżetowych RP w rozwój polonijnego kapitału ludzkiego.

Naszą wiarygodność potwierdzają lata współpracy z instytucjami państwowymi oraz rzetelnie rozliczane projekty. O znaczeniu naszej działalności świadczą również rosnące zasięgi i zapotrzebowanie na obiektywną informację w języku polskim.

Mimo przedłużającego się procesu rozstrzygnięcia konkursu «Senat – Polonia 2026» nasze redakcje nie zaprzestały pracy. Nadal kontynuujemy działalność, kierując się poczuciem odpowiedzialności wobec Polaków mieszkających na Ukrainie.

Szczególną wartością naszych mediów jest obecność w terenie i docieranie do najmniejszych miejscowości, gdzie często jesteśmy jedynym polskim medium. Dokumentujemy życie społeczności polskich i pielęgnujemy pamięć o ich historii. Realizujemy lokalny przekaz informacyjny mimo trwającej wojny.

Nasi dziennikarze i pracownicy techniczni podjęli świadomą decyzję o pozostaniu w miejscach swojego zamieszkania i pracy, aby na bieżąco informować o wydarzeniach i dawać świadectwo prawdzie. Dzięki temu cały świat dowiadyuje się o rzeczywistym losie Polaków na Ukrainie. Likwidacja lub ograniczenie naszych redakcji oznaczałaby realne odcięcie tysięcy rodaków od wspólnoty narodowej oraz dostępnych w języku polskim źródeł informacji.

Do niniejszego apelu załączamy szczegółową notatkę informacyjną dotyczącą każdej z redakcji objętych kryzy-

sem finansowym, zawierającą dane o strukturze zespołów, zasięgach oraz najważniejszych projektach z ostatnich lat.

Zwracamy się z uprzejmą prośbą o pilne ponowne przeanalizowanie decyzji dotyczących finansowania oraz podjęcie działań umożliwiających przywrócenie wsparcia dla polskich mediów na Ukrainie.

Dalsze prowadzenie działalności polskich redakcji na Ukrainie jest nie tylko kwestią wsparcia, lecz także elementem odpowiedzialnej polityki państwa wobec bezpieczeństwa informacyjnego i obecności Polski w regionie.

Liczymy na decyzję, która pozwoli zapewnić wieloletnią pracę i dalszą obecność polskiego słowa tam, gdzie jest ono szczególnie potrzebne.

Z wyrazami szacunku

media polskie na Ukrainie:

Redakcja „Monitora Wołyńskiego” w Łucku

Portal @PL_in_UA na Instagramie i Facebooku, Czerniowce

Redakcja kwartalnika „Mozaika Berdyczowska” Centrum Medialne Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku

Redakcja Kuriera Galicyjskiego, Lwów

Redakcja blogu turystycznego „Ukraina w małym palcu”, Kijów – Winnica

Polskie Centrum Medialne „Jagiellonia”

Pierwsza Polonijna Strona Internetowa w Ukrainie www.polonia.org.ua

Redakcja gazety „Dziennik Kijowski”

Program radiowy „Polska Fala w Równym”

Program radiowy „Słuchaj, tu Polska”

Redakcja „Kwartalnika Żytomierskiego” przy Żytomierskim Polskim Centrum Edukacji i Nauki

Więści POLonijne, Żytomierz

Telewizja internetowa „Polska poza Polską” w Równem

Redakcja „Życia Polskiego w Odessie”

Informacja wołyńska Волинська інформація

Norweska firma Emergy AS oraz jej spółka córka w Ukrainie LLC Green Volyn planują budowę elektrowni wiatrowej na terenie Hromady Kołodeżno w rejonie kowelskim.

Norweską kompanię «Emergy AS» та її дочірнє підприємство в Україні, ТОВ «Грін Волинь» планують збудувати на території Колодяжненської громади Ковельського району вітроелектростанцію.

W ramach wymiany przed prawosławną Wielkanocą z rosyjskiej niewoli powróciło dwóch żołnierzy z obwodu wołyńskiego: Wołodimir Olifiruk z Włodzimierza oraz Andrij Artysiuik z Lubieszowa.

У межах обміну напередодні православного Великодня з російського полону звільнили двох волинян: Володимира Оліфірука з Володимира та Андрія Артісюка з Любешева.

Według stanu na kwiecień 2026 r. średnia emerytura na Ukrainie wynosi 7236 hrywien. W obwodzie wołyńskim wskaźnik ten jest niższy i wynosi 6734 hrywny.

Станом на квітень 2026 р. середня пенсія в Україні складає 7236 грн. У Волинській області цей показник нижчий – 6734 грн.

Weterani, wolontariusze, przedsiębiorcy, studenci oraz wielu chętnych mieszkańców (łącznie ponad 1500 osób) wzięło udział w akcji porządkowej w Łucku, przez cały dzień sprzątając parki, skwery oraz brzegi rzek.

Ветерани, волонтери, підприємці, студенти та багато охочих містян (загалом понад 1500 людей) долучилися до толоки в Луцьку й протягом дня прибирали парки, сквери та береги річок.

Na Zamku w Łucku rozszerzono listę obiektów dostępnych dla turystów. Teraz zwiedzający mogą obejrzeć Wieżę Styrową oraz odcinek galerii obronnych między wieżami Styrową i Władyczą.

У Луцькому замку розширили перелік доступних для туристів об'єктів. Тепер відвідувачі можуть оглянути Стирову вежу та відрізок бойових галерей між Стировою і Владичою баштами.

Rezydencje dla artystów Резиденції для митців

Zapraszamy malarzy, kompozytorów, literatów, rzemieślników ludowych, projektantów oraz innych twórców kultury do składania zgłoszeń do udziału w rezydencjach artystycznych w obwodzie tarnopolskim – informuje Organizacja Pozarządowa «Festiwal Artystyczny «I»».

Rezydencje odbędą się w ramach międzynarodowego projektu wspierającego indywidualne dzieła artystyczne «Pod jednym niebem: Rezydencje artystyczne w Wiknie», mającego na celu rozwój dialogu międzykulturowego oraz współpracy zawodowej.

Organizator: Organizacja Pozarządowa «Festiwal Artystyczny «I»» (Misteцький фестиваль «І», Ukraina). Partnerzy: AYA Found (Polska) oraz Association NOVACT (Hiszpania).

Zgłoszenia są przyjmowane do 3 maja. Tematyka rezydencji:

Czerwiec – sztuki wizualne i współczesne sztuki transmedialne.

Lipiec – sztuki użytkowe, w tym design przemysłowy.

Sierpień – sztuka muzyczna i współczesne praktyki muzyczne.

Wrzesień – sztuka literacka: poezja, proza, literatura faktu, dramat.

Warunki udziału:

Na rezydencje mogą zgłaszać się artyści z Ukrainy, Polski i Hiszpanii, którzy

mają zrealizowane projekty artystyczne, posiadają podstawową znajomość języka angielskiego i mogą przebywać na Ukrainie przez cały okres rezydencji.

Co otrzymają uczestnicy:

– stypendium w wysokości 750 euro;

– zakwaterowanie;

– przestrzeń roboczą;

– wsparcie organizacyjne oraz materiały do pracy twórczej;

– udział w wydarzeniach publicznych.

Szczegółowe informacje na temat rezydencji można znaleźć tu: <https://monitorwozynski.com/pl/news/6735-rezydencje-dla-artistow>.



Художників, композиторів, літераторів, майстрів народного мистецтва, дизайнерів та інших діячів культури з України, Польщі та Іспанії запрошують подати заявки на участь у мистецьких резиденціях на Тернопільщині. Про це повідомляє організатор – ГО «Мистецький фестиваль «І»».

Резиденції відбудуться в рамках міжнародного проекту підтримки індивідуальних мистецьких творів «Під одним небом: мистецька резиденція у Вікні», спрямованого на розвиток міжкультурного діалогу та професійної співпраці.

Організатор – громадська організація «Мистецький фестиваль «І»» (Україна). Партнери – AYA Found (Польща), Association Novact (Іспанія).

Прийом заявок триває до 3 травня. Тематика резиденцій:

Червень – візуальне та трансмедійне мистецтво.

Липень – прикладні мистецтва і дизайн.

Серпень – музика та сучасні музичні практики.

Вересень – література (поезія, проза, нон-фікшн, драма).

Умови участі:

Подавати заявки можуть митці з України, Польщі та Іспанії з реалізованими проектами, базовим рівнем англійської та можливістю перебувати в резиденції протягом усього періоду.

Що передбачено:

– стипендія 750 євро;

– проживання (окремий номер);

– робочий простір;

– організаційна підтримка та надання матеріалів для творчості;

– участь у публічних заходах.

Детальнішу інформацію про резиденції можна знайти тут: <https://monitorwozynski.com/uk/news/6735-rezydencje-dla-artistow>.

BM

MW

Właściciel młyna w Torczynie, Piotr Romuald Dąbrowski. Część II

Власник млина в Торчині Пьотр-Ромуальд Домбровський. Частина II

W pierwszej części eseju o Piotrze Romualdzie Dąbrowskim opisailiśmy zachowanie aresztowanego podczas przesłuchań (patrz nr 6 z 26.03.2026). Dziś kontynuujemy ten dramat.

У першій частині нарису про Пьотра-Ромуальда Домбровського ми описали те, як арештований тримався під час допитів (див. № 6 від 26.03.2026). Сьогодні продовжуємо цю драму.

Przewidziany przez prawo dwumiesięczny termin od dnia aresztowania Piotra Romualda Dąbrowskiego upłynął, dlatego postanowiono przedłużyć śledztwo.

Mając w ręku jedynie akta sprawy, nie możemy z całą pewnością stwierdzić, czy nasz aresztowany był bity podczas długich, wyczerpujących przesłuchań, czy też stosowano wobec niego inne fizyczne i psychiczne metody nacisku. Znamy jednak niezmienną zasadę prawa według NKWD: bez względu na to, jak absurdalne były zeznania i jak brutalne były metody ich uzyskania, na papierze musi panować absolutna legalność. Dlatego też, ponieważ nie udało się złamać Dąbrowskiego w ciągu dwóch miesięcy przewidzianych przez prawo, podjęto decyzję o kontynuowaniu śledztwa.

Sprawę przekazano oficerowi operacyjnemu Zawiałowowi. W mojej wyobraźni jest to pewny siebie mężczyzna trochę ponad czterdziestkę, który ma już spore doświadczenie w strukturach NKWD. Widzę go nawet, jak z protekcyjnym uśmiechem mówi do młodszych kolegów, podejmując się sprawy: «Och, młokosy! Uczcie się ode mnie». Nie rzuca oskarżeń, lecz najpierw rzetelnie studiuje dokumenty zebrane przez Niestierenkę i Simonowa. Dostrzega daremność ich strategii ataku, widzi, jak umiejętnie Dąbrowski się broni. Rozumie, że musi tu postąpić inaczej. Plan stopniowo dojrzewa w jego głowie.

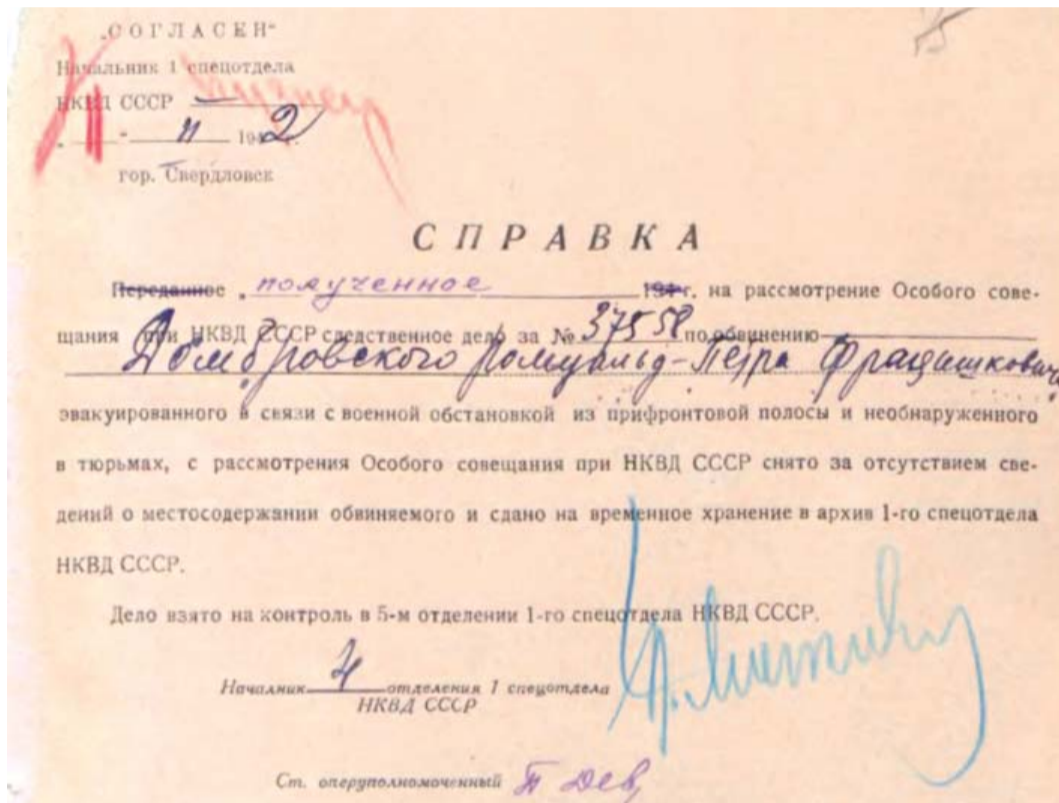
Akt 3. Scena 1. Myśliwy zastawia pułapkę

Bardziej doświadczony śledczy wybiera inną taktykę: jeśli nie udało się przedstawić oskarżonego jako kontrrewolucjonistę, to można przedstawić jako wyzyskiwacza. Ta technika należy do standardowego zestawu metod NKWD i Zawiałow umiejętnie ją wykorzystywał.

Zaczął od kontaktów z władzami sowieckimi i otrzymania potrzebnych mu dokumentów, które załączył do sprawy. Były to zaświadczenia z rady wiejskiej Torczyna, wydziałów NKWD w Torczynie i Maniewiczach o stanie majątkowym podejrzanego. Pierwsze dwa zaświadczenia nic nie wniosły do sprawy, ale w trzecim nacelnik maniewickiego wydziału NKWD poinformował, że oprócz elektrowni i młyna w Torczynie, Dąbrowski posiadał również elektrownię i tartak w Maniewiczach.

Drugim krokiem śledczego było przesłuchanie świadków. Oficer operacyjny wiedział, że każdy pracownik najemny zawsze będzie mógł powiedzieć coś negatywnego o swoim pracodawcy, co mogłoby zostać wykorzystane do jego własnych celów. W związku z tym odnalazł ludzi, którzy pracowali w młynie Dąbrowskiego. Świadek Wołodimir Wiger zeznał, że przez ostatnie trzy miesiące przed nacjonalizacją Dąbrowski nie chciał wypłacać pracownikom wynagrodzenia. Świadek Marian Łaskarzewski zeznał, że właściciel był zły wobec robotników, zmuszał ich do pracy po 12 godzin dziennie i płacił im tylko 30–35 złotych miesięcznie. Według Łaskarzewskiego, oskarżony rzekomo osobiście powiedział mu, że w ZSRR nie ma chleba, a ludzie chodzą boso, nago i są głodni. Świadek Roman Baszczuk praktycznie powtórzył zeznania Łaskarzewskiego.

Feodosij Golembiewski zeznał, że przez ostatnie trzy miesiące przed nacjonalizacją Dąbrowski nie płacił pieniędzy, tłumacząc to tym, że rzekomo nie był właścicielem młyna i nie miał pieniędzy. Świadek ten zeznał również, że słyszał,



iz Dąbrowski był członkiem partii OZN (Obóz Zjednoczenia Narodowego). Świadek Mefodij Kłymiuk zeznał, że pracował 12 godzin dziennie i otrzymywał 40 złotych. Według niego właściciel był zbyt surowy wobec robotników, besztając ich bez powodu.

Zawiałow zapytał każdego ze świadków, czy Dąbrowski ich bił. Wszyscy zeznali, że chociaż właściciel czasami traktował ich zbyt surowo, jednak nie podnosił ręki na robotników.

Scena 2. Pętla się zaciska

Sądząc, że te zeznania będą wystarczającą podstawą do oskarżenia, śledczy podjął decyzję o ataku na Dąbrowskiego. 23 stycznia 1941 r. o godzinie 0:30 wezwał go na przesłuchanie. Podczas przesłuchania Dąbrowski oświadczył, że oskarżenia te są bezpodstawne, gdyż właścicielem młyna i elektrowni w Torczynie miał być jego brat, Stanisław Dąbrowski. On sam jedynie budował obiekty i był kierownikiem, otrzymując 10 % czystego rocznego dochodu jako zapłatę.

Według niego sytuacja majątkowa w Maniewiczach była podobna. Tam przedsiębiorstwa rzekomo należały do leśniczego Dobroszkiewicza i nadleśniczego Kozicza, którzy zawarli umowę, przewidującą, że Dąbrowski będzie oficjalnie prowadził ich działalność, aby oni nie stracili pracy. Jednak Dąbrowski nigdy nie zdołał ukończyć budowy, więc przedsiębiorstwo nie przynosiło jeszcze dochodów. Biorąc to pod uwagę, rzekomo nie zdążył czegokolwiek zarobić, gdyż zgodnie z umową miał otrzymać wypłatę procentu od przychodów dopiero po oddaniu obiektów do użytku.

Podczas kolejnego przesłuchania, 29 stycznia, Piotr Romuald Dąbrowski ponownie powiedział Zawiałowowi, że nie ma nic wspólnego z uciskiem pracowników najemnych, ponieważ wynagrodzenia wypłacał nie on, a prawdziwy właściciel, czyli jego brat Stanisław. Stwierdził też, że nie wie, gdzie ten ostatni obecnie przebywa.

potrzebni dokumenty, які долучив до справи. Це були довідки від Торчинської селищної ради, відділів НКВД у Торчині та Маневичах про майновий стан підслідного. Перші дві довідки нічого до справи не додали, але в третій начальник Маневичького районного відділення НКВД повідомив, що, крім електростанції і млина в Торчині, Домбровський володів електростанцією та лісопилкою в Маневичах.

Другим кроком слідчого був допит свідків. Оперуповноважений знав, що кожен найманий працівник завжди зможе сказати щось негативне про свого наймача, і це можна буде використати у своїх цілях. Тому він знайшов людей, які працювали на млині в Домбровського. Свідок Володимир Вігер заявив, що Домбровський не хотів виплатити зарплатню робочим за останні три місяці перед самою націоналізацією. Свідок Мар'ян Ласкажевський сказав, що господар був грубий із робітниками, змушував їх працювати по 12 годин, а платив усього 30–35 злотих на місяць. За словами Ласкажевського, звинувачений нібито особисто йому говорив, що в СССР немає хліба, а люди ходять босі, голі й голодні. Свідок Роман Башук практично повторив покази Ласкажевського.

Феодосій Голембевський сказав, що останні три місяці перед націоналізацією Домбровський не платив грошей, мотивуючи це тим, що він нібито не власник млина і коштів у нього немає. Також цей свідок заявив, що чув, нібито Домбровський є членом партії ОЗН (пол. Obóz Zjednoczenia Narodowego, укр. Табір національного єднання). Свідок Мefодій Климюк заявив, що він працював по 12 годин і отримував 40 злотих. Господар, за його словами, був із працівниками грубий, сварив невідомо за що.

Кожному зі свідків Зав'ялов поставив запитання, чи не бив їх Домбровський. Усі засвідчили, що хоч власник поведився з ними іноді брутально, проте руки на робітників не піднімав.

Дія 2. Кільце стискається

Вважаючи, що цих показів буде достатньо для звинувачення, слідчий вирішив атакувати Домбровського. 23 січня 1941 р. о 0:30 він викликав його на допит. На ньому Домбровський заявив, що ці звинувачення безпідставні, адже власником млина й електростанції в Торчині нібито був його брат Станіслав Домбровський. Сам він лише будував об'єкти і був управителем, отримуючи як оплату 10 % від чистого річного доходу.

Подібною, за його словами, була майнова ситуація і в Маневичах. Там підприємства нібито належали лісничому Доброшкевичу та надлісничому Козічу, які домовилися, що Пьотр-Ромуальд Домбровський офіційно вестиме справу, щоб вони не втратили місця служби. Проте Домбровський так і не встиг завершити будівництво, тож доходів підприємства ще не приносили. З огляду на це сам він нібито нічого не встиг заробити, адже за домовленістю відсоток із доходу йому мали платити тільки після здачі об'єктів у експлуатацію.

На черговому допиті 29 січня Пьотр-Ромуальд Домбровський знову заявив Зав'ялову, що він не має жодного стосунку до утиску найманих працівників, адже зарплатню

Відведений законом двомісячний термін від дня арешту Пьотра-Ромуальда Домбровського закінчився, тому було прийнято рішення продовжити строки слідства.

Маючи на руках лише документи справи, ми не можемо зі стовідсотковою впевненістю сказати, чи били нашого арештованого під час довгих виснажливих допитів, чи застосовували інші фізичні та психологічні методи впливу. Але ми знаємо тверде правило енкаведистської юриспруденції: наскільки абсурдними не були би покази, а методи їх отримання – звірськими, в паперах має панувати абсолютна законність. Оскільки зламати Домбровського за відпущених законом два місяці не вдалося, було документально оформлено продовження слідства.

Справу передали оперуповноваженому Зав'ялову. Я уявляю його впевнений у собі чоловіком, віком трохи за 40, який має неабиякий досвід у структурах НКВД. Навіть бачу, як він із поблажливою посмішкою каже молодшим колегам, приймаючи від них справу: «Ех ви, салаги. Вчіться, як треба».

Він не спішить зі звинуваченнями, а спочатку ретельно вивчає документи, зібрані Нестеренком і Симоновим. Бачить безрезультатність їхньої стратегії нападу, бачить, як уміло захищається Домбровський. Розуміє, що тут треба діяти інакше. У нього в голові поступово визріває план.

Акт 3. Дія 1.

Мисливець розкладає пастку

Досвідченіший слідчий обирає іншу тактику: якщо не вийшло зі звинуваченого зліпити контрика, то з нього можна зробити експлуататора. Цей прийом належить до стандартного набору методів НКВД, і Зав'ялов вміло його використав.

Почав він із того, що першим ділом розіслав запити до советських органів влади й отримав

Zdając sobie sprawę, że zebrane dowody są niewystarczające, śledczy postanowił poszerzyć krąg świadków. 5 lutego przesłuchał Mykołę Krewskiego. Informacja, że Krewski pracował w młynie ponad miesiąc, a Piotr Romuald Dąbrowski zapłacił mu tylko za miesiąc, była dla śledczego szczególnie przydatna. Zeznania te udokumentowały nie tylko fakt wyzysku, ale także fakt, że to właśnie Dąbrowski wypłacał wynagrodzenie.

Świadek Dmytro Tomaszewicz zeznał 6 lutego, że właścicielami młyna byli obaj bracia, ale wypłacał pieniądze robotnikom właśnie Piotr Romuald. Z informacji podanych podczas zeznań przez Afanasija Warczuka śledczego szczególnie zainteresowało stwierdzenie, że w czasach polskich do domu do Dąbrowskiego często przychodzili komendant policji i jego zastępca.

15 lutego o godzinie 11:30 Zawiałow ponownie go przesłuchał. Śledczy bez zwłoki powiedział, że wyjaśnił, iż Dąbrowski był właścicielem młyna i elektrowni w Torczynie, a także tartaku i elektrowni w Maniewiczach. Zaraz potem padło pytanie: ilu wynajmował robotników?

Na to Dąbrowski zeznał, że właścicielem majątku w Torczynie przed nacjonalizacją był jego brat Stanisław, który obecnie ukrywa się w nieznanym miejscu. W młynie w Torczynie pracował jeden robotnik najemny, a drugiego, głuchoniemego, wzięli «na wychowanie». Zarządzał on jedynie majątkiem w Maniewiczach, a jego prawdziwymi właścicielami byli Dobroszkiewicz i Kozicz. Pracowało tam 10–12 osób. Dąbrowski potwierdził również, że wspólnie z Sokołowskim wynajmowali młyn wodny w Smoligowie na okres sześciu lat, czyli do 1942 r., i pracował tam jeden robotnik najemny. Według Dąbrowskiego młyn był nierentowny, a on wynajmował go tylko po to, by nie dać konkurentom żadnej możliwości wpływu na ceny. Przesłuchanie zakończyło się o godzinie 15:00.

To przesłuchanie można uznać za punkt zwrotny. Jeśli wcześniej Zawiałow miał informacje uzyskane od świadków, to teraz otrzymał już zeznania z ust samego oskarżonego. I chociaż brakowało jasnych, jednoznacznych dowodów, rekompensowała to ich liczba.

Scena 3. Punkt kulminacyjny i rozwiązanie akcji

Planując ostatni pojedynek, zwycięstwo w którym było już przesądzone, Zawiałow nie porzucił pomysłu znalezienia kompromitujących materiałów na Dąbrowskiego pod względem politycznym.

17 lutego 1941 r. przeprowadził konfrontację między Piotrem Romualdem Dąbrowskim i mieszkańcem Torczyna Ejnochem Rajsem. Świadek zeznał, że od września 1939 r. Dąbrowski wielokrotnie odwiedzał mieszkanie organisty torczyńskiego kościoła. Zaznaczając przy tym: «...ale nie wiem, dlaczego tam przychodził ani o czym rozmawiali». Dąbrowski zaprzeczył temu i powiedział, że był tam tylko raz zimą 1940 r., kiedy wszedł, żeby się ogrzać.

Następnego dnia śledczy przeprowadził konfrontację między Dąbrowskim a Feodosijem Golembiewskim. Golembiewski zeznał, że w 1937 r. osobiście był obecny na walnym zebraniu mieszkańców Torczyna, na którym Dąbrowski wraz z zarządem gminy miał podpisać deklarację wstąpienia do OZN. Nie widział tego jednak na własne oczy, ponieważ nie było go w pomieszczeniu. Świadek zeznał również, że młyn i elektrownia w Torczynie, w których pracowało 12–15 osób, a także młyn, tartak i elektrownia w Maniewiczach należały do Piotra Romualda, a nie do Stanisława. Dąbrowski zaprzeczył zeznaniom Golembiewskiego.

19 lutego Dąbrowski miał konfrontację z Mefodijem Kłymiukiem, który wcześniej pracował jako maszynista w młynie w Torczynie. Zeznał, że Dąbrowski traktował robotników bardzo źle. M. in. wspominał, jak w 1938 r. właściciel zmusił go do założenia paska klinowego na silniku na pełnych obrotach, co było bardzo niebezpieczne. Kiedy odmówił, Dąbrowski rzekomo obrzucił go wulgarnymi słowami, zawołał młynarza Niemca, wysokiego i silnego mężczyznę, który wykonał to polecenie. Kłymiuk wspominał, jak w 1937 r. robotnicy poprosili o skrócenie dnia pracy do ośmiu godzin, jak w ZSRR, na co Dąbrowski odpowiedział, że robotnicy w ZSRR pracują dzień i noc, ale nadal panuje tam tylko bieda i głód.

W odpowiedzi na te oskarżenia Dąbrowski zaznaczył, że chciał tylko pokazać, jak założyć pasek

klinowy i nazwał Kłymiuka głupcem, ale żadnych innych słów świadka nie potwierdził.

Wydaje się, że Zawiałow rozumiał, że Dąbrowski nie będzie się kompromitował, dlatego jeszcze 17 lutego, czyli przed zakończeniem konfrontacji, wydał akt oskarżenia z przekwalifikowaniem przestępstwa. Uzasadnił to następująco: «Dąbrowski został aresztowany 8 czerwca 1940 r. przez Torczyński Oddział Rejonowy NKWD jako członek katolickiej organizacji powstańczej na podstawie artykułów 54-2 i 54-11 Kodeksu Karnego USRR; i chociaż w toku śledztwa nie udało się uzyskać dostatecznej ilości potwierdzających materiałów, jest on wystarczająco udowodniony w przestępstwach określonych w art. 54-13, cz. 1 Kodeksu Karnego USRR».

W końcu śledczy Zawiałow przedstawił oficjalny akt oskarżenia: «Będąc właścicielem młyna, tartaku i elektrowni w miejscowości Maniewiczze, elektrowni w miejscowości Torczyn, dzierżawił młyn we wsi Smoligów, zatrudniał do 40 stałych pracowników najemnych, nad którymi się znęcał i których eksploatował nadmierną pracą. Przed ustanowieniem władzy sowieckiej na Zachodniej Ukrainie, gdy pracownicy młyna zażądali od Dąbrowskiego skrócenia dnia pracy, powołując się na fakt, że w Związku Sowieckim robotnicy pracują osiem godzin, Dąbrowski stwierdził, że w Związku Sowieckim panuje bieda, głód i robotnicy pracują tam dniem i nocą, nie mając nic». W marcu 1941 r. sprawę skierowano do Kolegium Specjalnego NKWD ZSRR.

W tym miejscu można wskazać na kolejną cechę sowieckiej maszyny represyjnej: nawet przy umiędzonej obronie, nawet przy braku dowodów, którokolwiek wpadł w szpony sowieckich czekistów, nie miał szans na ratunek. Dąbrowskiemu również nie udało się wygrać w walce z systemem.

W kolejnym dokumencie sprawy, sporządzonym w lutym 1942 r. przez naczelnika I Wydziału Specjalnego NKWD ZSRR w Swierdłowsku, czytamy, że sprawę Dąbrowskiego wycofano z rozpatrywania i przekazano do archiwum, ponieważ sam aresztowany miał zostać ewakuowany z linii frontu, ale nie został odnaleziony w sowieckich więzieniach.

Nie był to jednak koniec tego dramatu.

Epilog

W 1952 r. sprawa Dąbrowskiego wróciła z archiwum, ponieważ władze sowieckie nie mogły pozostawić przestępcy bezkarnym! Dokumenty zostały odesłane z powrotem do obwodu wołyńskiego z poleceniem przeprowadzenia poszukiwań, a także zebrania kompromitujących materiałów «dotyczących jego i jego bliskich w okresie tymczasowej okupacji niemieckiej w latach 1941–1944 i obecnie. Krewnych Dąbrowskiego, a także, w przypadku odnalezienia samego Dąbrowskiego, należy objąć nadzorem agenturalnym».

Funkcjonariusze MGB (następcy NKWD) przeprowadzili szereg poszukiwań. Ostatecznie, 10 lipca 1952 r., zastępca naczelnika Torczyńskiego Wydziału Obwodowego MGB Obwodu Wołyńskiego, major Maksymienkow, poinformował, że ustalono, iż w 1941 r. Dąbrowski zginął w wypadku z pasem napędowym, a jego syn Tadeusz wraz ze stryjem Stanisławem zostali właścicielami młyna. W 1944 r. wraz z rodzinami wyjechali do Polski, ale nie udało się ustalić, gdzie obecnie mieszkają.

Można przypuszczać, że Piotrowi Romualdowi Dąbrowskiemu udało się uniknąć śmierci podczas egzekucji więźniów Łuckiego Więzienia w czerwcu 1941 r., ale dopadła go kilka miesięcy później, wykorzystując (cóż za zrzędzenie losu!) pas napędowy, który już pojawił się w tej sprawie.

6 sierpnia 1952 r. funkcjonariusze MGB postanowili: «Przedwojenna sprawa śledcza nr 37508/060722 dotycząca Piotra Romualda Dąbrowskiego, w związku z jego śmiercią, zostanie złożona w archiwum Wydziału «A» Obwodu Wołyńskiego UMGB».

Bohater naszego eseju do dziś nie został zrehabilitowany.

Ze sprawami karnymi osób represjonowanych przez władze sowieckie można zapoznać się na stronie Państwowego Archiwum Obwodu Wołyńskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Anatol Olich

Na zdjęciu: Zaświadczenie o wycofaniu sprawy Dąbrowskiego z rozpatrywania.

wypłacał nie win, a sprawżnij właściciel, tobo його брат Станіслав. Де зараз перебуває останній, Пётр-Ромуальд, за його словами, не знав.

Зрозумівши, що зібраних ним доказів недостатньо, слідчий вирішив розширити коло свідків. 5 лютого він допитав Миколу Кревського. Для оперуповноваженого особливо корисною була інформація, що Кревський пропрацював понад місяць на млині, але Пётр-Ромуальд Домбровський йому заплатив тільки за місяць. У цьому показі зафіксували не тільки факт експлуатації, а й те, що саме Домбровський виплачував зарплатню.

Свідок Дмитро Томашевич 6 лютого розповів, що власниками млина були обидва брати, але гроші робітникам виплачував Пётр-Ромуальд. Із показів Афanasія Варчука слідчого особливо зацікавила заява про те, що за польських часів у дім Домбровського часто приходили комендант поліції та його помічник.

15 лютого об 11:30 Зав'ялов знову провів допит аресшованого. Слідчий одразу сказав, що він з'ясував, що Домбровський є власником млина й електростанції в Торчині, а також власником тартака й електростанції в Маневичах. Одразу за цим прозвучало питання: скільки на нього працювало робітників?

На це Домбровський заявив, що власником майна в Торчині до націоналізації був його брат Станіслав, який зараз переховується невідомо де. На млині в Торчині працював один найманий робітник, а ще одного, глухонімого, він узяв «на виховання». Майном у Маневичах він лише управляв, а справжніми його власниками були Доброшкевич і Козіч. Там працювало 10–12 людей. Також Домбровський підтвердив, що він спільно із Соколовським орендував водяний млин у Смолигові строком на шість років, тобто до 1942 р., і на ньому працював один найманий робітник. Той млин, за словами Домбровського, був збитковим, а орендував він його лише для того, щоб не дати жодної можливості конкурентам впливати на ціни. Допит завершився о 15:00.

Цей допит можемо вважати переломним. Якщо раніше Зав'ялов володів інформацією, отриманою від свідків, то тепер він мав докази, які прозвучали з уст самого звинуваченого. І хоч якісних, чітких доказів не було, це компенсувалося їх кількістю.

Дія 3. Кульмінація і розв'язка

Плануючи останній двобій, заздалегідь переможний, Зав'ялов не полишав ідеї все-таки знайти на Домбровського компромат за політичною статтею.

17 лютого 1941 р. він провів очну ставку з Петром-Ромуальдом Домбровським і жителем Торчина Ейнохом Райсом. Свідок стверджував, що з вересня 1939 р. Домбровський неодноразово заходив на квартиру торчинського костельного органіста. «Але з яких питань і що вони говорили, мені невідомо», – зазначив Райс. Домбровський це відкинув і сказав, що був там лише раз у зимку 1940 р., коли зайшов погрітись.

Наступного дня слідчий провів очну ставку Домбровського з Феодосієм Голембевським. Голембевський заявив, що особисто був присутнім у 1937 р. на загальних зборах жителів Торчина, на яких Домбровський разом із керівництвом гміни нібито підписав декларацію про вступ до партії ОЗН. Щоправда, на власні очі він цього не бачив, бо його не було в приміщенні. Також свідок говорив, що млин і електростанція в Торчині, де працювало 12–15 осіб, а також млин, тартак і електростанція в Маневичах належали саме Пётру-Ромуальду, а не Станіславу. Домбровський покази Голембевського заперечив.

19 лютого Домбровський мав очну ставку з Мefодієм Климюком, який раніше працював машиністом торчинського млина. Той заявив, що Домбровський дуже погано ставився до працівників. Зокрема, він згадав, як у 1938 р. господар змушував його на повному ходу одягти на двигун ремінь, що було дуже небезпечно. Коли він відмовився, Домбровський нібито обізвав його нецензурними словами, покликав мельника-німця, високого й сильного чоловіка, і той виконав це доручення. Климюк згадав, як працівники в 1937 р. просили скоротити їм робочий день до восьми годин, як у СССР, на що Домбровський відповів, що робочі в СССР працюють день і ніч, але там усе одно тільки злидні та голод.

На ці звинувачення Домбровський сказав, що лише хотів показати, як надягати ремінь, і обізвав Климюка дурнем, а всього іншого не підтвердив.

Здається, Зав'ялов розумів, що Домбровський не скомпрометує себе, тому ще 17 лютого, тобто до завершення очних ставок, видав обвинувальну постанову з перекваліфікуванням злочину. Мотивував це так: «Домбровський арештований 8 червня 1940 р. Торчинським районним відділом НКВД як учасник католицько-повстанської організації за ст. 54–2 і 54–11 Кримінального кодексу УСРС. Хоч під час слідства не здобуто достатньої кількості доказів, він достатньо викривається у злочинах, передбачених ст. 54–13 ч. 1 Кримінального кодексу УСРС».

Урешті слідчий Зав'ялов висунув офіційне обвинувачення: «Будучи власником млина, лісопильного заводу та електростанції в Маневичах, електростанції в Торчині, орендував млин у селі Смолигові, мав до 40 осіб постійної найманої робочої сили, над якими знущався та які експлуатував непосильною працею. До приходу радянської влади на Західну Україну, коли робочі млина вимагали в Домбровського скорочення робочого дня, посилаючись на те, що в Радянському Союзі робітники працюють вісім годин, Домбровський сказав, що в Радянському Союзі злидні, голод і там робітники працюють день і ніч, а нічого не мають». Справу в березні 1941 р. передали на розгляд Особливої наради при НКВД СССР.

Тут можемо констатувати ще одну особливість советської репресивної машини: навіть при вмілому захисті, навіть за відсутності доказів кожен, хто потрапляв у лапи советських чекістів, уже не мав шансів із них вирватися. Домбровський теж не зміг перемогти систему.

Наступний документ справи, виписаний у лютому 1942 р. начальником 1-го спецвідділу НКВД СССР у Свердловську, говорить, що справу Домбровського зняли з розгляду й відправили в архів, бо сам арештований мав бути евакуйований із прифронтової смуги, але в тюрмах його не знайшли.

Проте це ще був не кінець цієї драми.

Епілог

У 1952 р. справу Домбровського повернули з архіву, адже не могла советська влада залишити злочинця непокараним! Документи відправили назад у Волинську область із вказівкою провести пошукові заходи, а також зібрати компрометувальні матеріали «на нього й родичів за період тимчасової німецької окупації з 1941 до 1944 р. і зараз. Родичів Домбровського, а також при виявленні самого Домбровського взяти під агентурне спостереження».

Працівники МГБ (наступники НКВД) провели низку розшукових заходів. Урешті 10 липня 1952 р. заступник начальника Торчинського районного відділення МГБ Волинської області, майор Максименков повідомив, що було встановлено, що в 1941 р. Домбровського вбили приводним ременем, а власниками млина стали його син Тadeusz разом із дядьком Станіславом. У 1944 р. вони із сім'ями виїхали до Польщі, але, де саме вони проживають, встановити не вдалося.

Можемо припустити, що Пётру-Ромуальду Домбровському вдалося уникнути смерті під час розстрілу в'язнів Луцької тюрми в червні 1941 р., але вона наздогнала його за кілька місяців, скориставшись (яка примха долі!) приводним ременем, який уже фігурував у цій справі.

6 серпня 1952 р. працівники МГБ постановили: «Довоєнну архівно-слідчу справу за № 37508 / 060722 на Домбровського Пётра-Ромуальда Францішковиця у зв'язку з його смертю здати на зберігання в архів відділу «А» УМГБ Волинської області».

Героя нашого нариса не реабілітували й досі.

З архівними кримінальними справами громадян УСРС, репресованих советською владою, можна ознайомитися на сайті Державного архіву Волинської області.

(Далі буде).

Анатолій Оlich

На фото: Довідка про зняття справи Домбровського з розгляду.

Дуб Пам'яті Станіслава Замороки ze Zbaraża

Дуб пам'яті Станіслава Замороки зі Збаража

Z okazji Dnia Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej i kolejnej rocznicy Zbrodni Katyńskiej posadzone zostały trzy Дуби Пам'яті pomordowanym na Wschodzie policjantom związanym z Sieradzem i powiatem sieradzkim. Jeden z nich upamiętnia Stanisława Zamorokę urodzonego w Zbarażu. Inicjatorem przedsięwzięcia była grupa nieformalna o nazwie Detektywi Pól Bitewnych Sieradz 1939 – Wojciech Józefiak i Robert Kielek.



Od początku 2026 r. grupa nieformalna Detektywi Pól Bitewnych Sieradz 1939 intensywnie pracowała nad projektem «Katyń...Ocalić od Zapomnienia» w ramach ogólnopolskiego programu o tej samej nazwie. Jej partnerami były dwie szkoły: Szkoła Podstawowa w Dąbrowie Wielkiej i Powiatowy Zespół Szkół w Warcie. Efektem tych działań jest posadzenie pierwszych na terenie powiatu sieradzkiego Дубów Пам'яті.

«Poświęciliśmy je trzem zamordowanym w 1940 r. policjantom: urodzonemu w Dąbrowie Wielkiej posterunkowemu Stanisławowi Zaremбі, urodzonemu w Warcie starszemu przodownikowi Leonowi Pabichowi i urodzonemu w dalekiej Ukrainie (Netreba koło Zbaraża) przodownikowi Stanisławowi Zamoroce – komendantowi Posterunku Policji Państwowej w Warcie. Дубы подарowane przez Nadleśnictwo Złoczew już rosną» – podała grupa w mediach społecznościowych.

Wcześniej Detektywi informowali na łamach «Monitora Wołyńskiego», że Stanisław Zamoroka był przodownikiem Policji Państwowej. Urodził się 13 maja 1898 r. we wsi Netreba (ówczesny powiat zbarski, województwo tarnopolskie) w rodzinie Michała i Pauliny.

W policji służył od dnia 1 kwietnia 1920 r. Służbę rozpoczął w ówczesnym powiecie tarnopolskim, kontynuował ją w województwie łódzkim w powiecie sieradzkim. Od 1932 r. do 1 września 1939 r. był Komendantem Posterunku Policji Państwowej w Warcie w powiecie sieradzkim.

3 września 1939 r. wraz z innymi policjantami ewakuował się w kierunku granicy wschodniej. Został aresztowany przez NKWD i osadzony w obozie jenieckim w Ostaszku. Dnia 6 kwietnia 1940 r. został skierowany do dyspozycji szefa UNKWD w obwodzie kalinińskim (twerskim; lista wywozowa L. 05/1 poz. 94 z dnia 5 kwietnia 1940 r.). Zamordowany został 8 lub 9 kwietnia 1940 r. w Twerze. Miał żonę i córkę.

Дуб Пам'яті Станіслава Замороки роśnie на terenie Powiatowego Zespołu Szkół w Warcie. W imieniu rodziny drzewo posadzili Starosta Powiatu Sieradzkiego Mariusz Bądzior i Komendant Powiatowej Policji w Sieradzu inspektor Piotr Bielowski.

Grupa nieformalna Detektywi Pól Bitewnych Sieradz 1939 nadal poszukuje członków rodziny przodownika Policji Państwowej Stanisława Za-

moroki. W razie posiadania jakichkolwiek informacji w sprawie prosimy o kontakt pod adresem poczty elektronicznej: Sieradz1939@poczta.fm.

Detektywi informują także, że na Wschodzie – w Kalininie (obecnie Twer), Kijowie, Mińsku i innych miejscach kaźni – zamordowanych zostało co najmniej 94 sieradzkich policjantów. To policjanci, którzy pełnili służbę w sieradzkiej komendzie Policji Państwowej w dniu 1 września 1939 r., oraz wcześniej, a także ci, którzy urodzili się w okolicach Sieradza. W dniu wybuchu wojny w sieradzkiej komendzie i podległych jej jednostkach pełniło służbę 106 policjantów. «Statystycznie oznacza to, że sowieccy oprawcy pozbawili życia praktycznie całą sieradzką jednostkę» – zaznaczają Detektywi na swoim profilu facebookowym.

Przez wiele miesięcy grupa prowadziła kwerendy i poszukiwania w celu ustalenia nazwisk sieradzkich policjantów, ofiar Zbrodni Katyńskiej, oraz szczególnego ich upamiętnienia. Poza tym Detektywi nie zapominają o żołnierzach 31 pułku Strzelców Kaniowskich z Sieradza. Dzięki zaangażowaniu wielu osób oraz współpracy grupy ze Stowarzyszeniem Przyjaciół 15 Brygady, która kontynuuje tradycje pułkowe i prezesem Przemysławem Serwetą zidentyfikowanych zostało 88 żołnierzy, którzy służyli w jego szeregach w latach 1919–1939 i zostali zamordowani w 1940 r. w Charkowie, Katyniu i Mińsku. «Nie zapominamy też o żołnierzach 10 batalionu saperów z Sieradza i sieradzkich strażnikach więziennych. Pamięć o nich musi trwać nie tylko w Sieradzu» – dodają Detektywi Pól Bitewnych Sieradz 1939.

Uroczystości odbyły się z udziałem władz powiatu sieradzkiego, gmin Sieradz i Warta, Stowarzyszenia Rodzina Policyjna 1939 w Łodzi, reprezentowanego przez prezesa Jarosława Olbrychowskiego, służb mundurowych, zaproszonych gości, nauczycieli, dzieci i młodzieży. Co ważne, uczestniczyła w nich także rodzina starszego przodownika Leona Pabicha, który urodził się w Warcie.

Natalia Denysiuk

Na zdjęciach: Дуб Пам'яті Станіслава Замороки i uroczystości. Fot. Wojciech Józefiak; Komenda Powiatowa Policji w Sieradzu.

Із нагоди Дня пам'яті жертв Катинського злочину та чергових роковин цього масового розстрілу в Польщі посадили три Дуби пам'яті на честь поліціантів, пов'язаних із Серадзем та Серадзьким повітом, які загинули на Сході. Один із них увічнює пам'ять уродженця Збаража Станіслава Замороки. Це вшанування ініціювали Войцех Юзефяк та Роберт Келек із неформальної групи під назвою «Детективи полів битв Серадз 1939».



Із початку 2026 р. неформальна група «Детективи полів битв Серадз 1939» інтенсивно працювала над проектом «Катинь... Врятувати від забуття» в рамках однойменної загальнопольської програми. Її партнерами були два навчальні заклади: Початкова школа в Домброві-Великій та Повітовий комплекс шкіл у Варті. Результатом цих заходів стало висадження Дубів пам'яті – перших на території Серадзького повіту.

«Ми присвятили їх трьом поліціантам, убитим у 1940 р.: уродженцю Домброви-Великої, постерунковому Станіславу Зарембі, уродженцю Варти, старшому пшодовнику (сержанту) Леону Пабіху та народженому в селі Нетреба поблизу Збаража пшодовнику Станіславу Замороці – коменданту відділку Державної поліції у Варті в Серадзькому повіті. Дуби, подаровані Надлісництвом Злочев, уже ростуть», – повідомила група в соціальних мережах.

Раніше детективи писали на сторінках «Волинського монітора», що Станіслав Заморока був старшим пшодовником Державної поліції. Він народився 13 травня 1898 р. у селі Нетреба (перед Другою світовою війною – Збараський повіт, Тернопільське воєводство). Його батьками були Міхал і Пауліна.

У поліції він служив із 1 квітня 1920 р. Службу розпочав у тодішньому Тернопільському повіті, продовжив її в Серадзькому повіті Лодзького воєводства. З 1932 р. до 1 вересня 1939 р. був комендантом відділку Державної поліції у Варті в Серадзькому повіті.

З вересня 1939 р. разом з іншими поліціантами Станіслав Заморока евакуювався в напрямку східного кордону. Згодом його арештував НКВС і помістив у табір для військовополонених в Осташкові. 6 квітня 1940 р. Замороку передали в розпорядження начальника НКВС у Калінінській (Тверській) області (список на вивезення L. 05/1 від 5 квітня 1940 р., порядковий номер 94). 8 або 9 квітня 1940 р. його вбили у Твері. У Станіслава Замороки залишилися дружина і донька.

Дуб пам'яті Станіслава Замороки росте на території Повітового шкільного комплексу у Варті. Від імені родини дерево посадили староста Серадзького повіту Маріуш Бондзьор та Повітовий комендант поліції у Серадзі, інспектор Пьотр Белєвський.

Звертаємо увагу читачів на те, що неформальна група «Детективи полів битв Серадз 1939» продовжує шукати рідних пшодовника Державної поліції Станіслава Замороки. Якщо ви маєте будь-яку інформацію про них, напишіть, будь ласка, на цю адресу: Sieradz1939@poczta.fm.

Детективи також інформують, що на Сході – в Калініні (нині Твер), Києві, Мінську та інших місцях розстрілів – енкаведисти вбили щонайменше 94 поліціантів із Серадза. Це ті, хто служив у відділку Державної поліції в Серадзі станом на 1 вересня 1939 р. і раніше, а також народжені в навколишніх населених пунктах. На момент початку війни у відділку в Серадзі та підпорядкованих йому підрозділах несли службу 106 поліціантів. «Статистично це означає, що радянські кати поzbавили життя практично весь серадзький відділок», – зазначає група на своїй сторінці у Facebook.

Протягом багатьох місяців детективи проводили розслідування та пошуки з метою встановлення імен та вшанування поліціантів із Серадза, які стали жертвами Катинського злочину. Крім того, вони не забувають про солдатів 31-го полку Канівських стрільців із Серадза. Завдяки залученню багатьох людей і співпраці групи з Товариством друзів 15-ї бригади, яка продовжує полкові традиції, та її головою Пшемиславом Серветою вдалося ідентифікувати 88 солдатів, які служили в його лавах у 1919–1939 рр. і були вбиті в 1940 р. у Харкові, Катині та Мінську. «Ми також не забуваємо про солдатів 10-го саперного батальйону із Серадза та серадзьких в'язничних охоронців. Пам'ять про них має зберігатися не лише у Серадзі», – додають «Детективи полів битв Серадз 1939».

Заходи відбулися за участю влади Серадзького повіту, гмін Серадз і Варта, товариства «Поліцейська родина 1939» у Лодзі на чолі з головою Ярославом Ольбриховським, правоохоронців, запрошених гостей, учителів, дітей та молоді. Важливо, що на них були присутні рідні старшого пшодовника Леона Пабіха, який народився у Варті.

Наталя Денисюк

На фото: Дуб пам'яті Станіслава Замороки та заходи. Фото: Войцех Юзефяк; Повітове управління поліції в Серадзі.

Wizytacja biskupia w Kostopolu

Візитация єпископа в Костополи

12 kwietnia parafia katolicka pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kostopolu przeżyła szczególne wydarzenie duchowe – wizytację przewodniczącego Konferencji Episkopatu w Ukrainie, ordynariusza diecezji łuckiej Kościoła Katolickiego w Ukrainie, biskupa Witalija Skomarowskiego.

Obecność biskupa stała się dla parafian znakiem jedności Kościoła, wsparcia i żywego świadectwa duszpasterskiej troski o każdego wiernego.

Podczas uroczystej liturgii udzielono sakramentu bierzmowania Andrijowi Matrosowowi i Witalijowi Łabeńskiemu. Parafianie modlili się również za Annę, która spodziewa się dziecka.

W tym dniu Mieczysławowi i Nadii Łabeńskim przekazano obraz Bożego Miłosierdzia, by towarzyszył im podczas wspólnej rodzinnej modlitwy. Rodzina Łabeńskich odgrywa bardzo ważną rolę w życiu parafii. To w ich domu odbywały się nabożeństwa w trudnych czasach, gdy w mieście nie było kościoła i nie zawsze można było otwarcie się modlić. Msze odprawiał tu m.in. o. Serafin Kaszuba.

Ważną częścią wizytacji było spotkanie biskupa z prężnie działającym w parafii Kółkiem Żywego Różańca, a także rozmowy ze wszystkimi chętnymi.

Biskup spędził w parafii dwa dni. Były one wypełnione modlitwą i rozmowami duchowymi, które dodatkowo wzmocniły wspólnotę parafialną.

Szczególną łaską jest to, że kościół w Kostopolu ma status kościoła jubileuszowego – czyli świątyni, w której wierni mogą uzyskać odpust zupełny, czerpiąc z niewyczerpanego źródła Bożego Miłosierdzia.

«Serdecznie dziękujemy Jego Ekscelencji za wspólną Eucharystię, mądre słowo pasterskie i duchowe wsparcie. Takie spotkania przypominają nam, że Kościół jest żywą rodziną, w której każdy ma swoje miejsce i powołanie. Niech ten błogosławiony czas przyniesie obfite owoce w sercach nas wszystkich, a Pan Bóg niech hojnie błogosławi naszemu Pasterzowi i całej naszej parafii, prowadząc nas drogą wiary, nadziei i miłości!» – mówią parafianie kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kostopolu.



Mirosława Łabeńska,
Towarzystwo Kultury Polskiej w Kostopolu
Zdjęcia udostępnione przez autorkę

12 квітня римо-католицька парафія Пресвятого Серця Ісуса в Костополи пережила особливу духовну подію – візитацийний приїзд голови Конференції римо-католицьких єпископів України, ординарія Луцької дієцезії РКЦ, єпископа Віталія Скомаровського.



Присутність владика стала для парафіян знаком єдності Церкви, підтримки та живого свідчення пастирської турботи про кожного вірянина.

Під час урочистої літургії відбулося таїнство миропомазання, яке прийняли Андрій Матросов та Віталій Лабенський. Парафіяни помоли-

лися за Анну, яка очікує народження дитини.

Цього дня Мечиславу та Надії Лабенським передали ікону Божого милосердя для спільної родинної молитви. Сім'я Лабенських відіграє надзвичайно важливу роль у житті парафії. Саме в їхньому домі в непрості часи, коли в місті не було храму й не завжди була можливість відкрито служити, відбувалися літургії. Богослужіння тут звершував, зокрема, отець Серафим Кашуба.

Важливою частиною візиту стали зустрічі єпископа з Колом живого розарію, яке активно діє при парафії, а також розмови з усіма охочими.

Владика перебував у парафії два дні. Вони були наповнені молитвами, зустрічами й духовними розмовами, які ще більше зміцнять парафіяльну спільноту.

Особливою благодаттю є те, що костел у Костополи має статус ювілейного, тобто храму, де віряни можуть отримати повний відпуст, черпаючи з невичерпного джерела Божого милосердя.

«Щиро дякуємо Його Екскеленції за спільну Євхаристію, мудре пастирське слово та духовну підтримку. Такі зустрічі нагадують нам, що Церква – це жива родина, де кожен має своє місце і покликання. Нехай цей благословенний час принесе рясні плоди в серцях усіх нас, а Господь щедро благословляє нашого пастиря та всю нашу парафію, провадячи дорогою віри, надії та любові!» – зазначають парафіяни костелу Пресвятого Серця Ісуса в Костополи.

Мirosława Лабенська,
Товариство польської культури в Костополи
Фото надала авторка

ЗАЛ КАМЕРНОЇ ТА ОРГАННОЇ МУЗИКИ
26 | 04 2026
17:00

Академічний камерний оркестр РОФ
Диригент Роман Ревакович (Польща)

ПОЛЬСЬКА МУЗИКА В УКРАЇНІ

Йожеф Ерміль (фортепіано, Львів)
Лідія Футурська (скрипка, Львів)

ПРОГРАМА КОНЦЕРТУ:
- Генрик Миколай Гурецький - "Три п'єси в старовинному стилі"
- Миколай Пётр Гурецький - "Concerto notturno" для скрипки та струнних
- Мечислав Карлович - "Серенада для струнних" тв. 2
- Войцех Кілар - Фортепіанний концерт № 2

Дифінансовано з коштів Міністра Культури та Національної Спадщини Республіки Польща
Медійна підтримка:

Ministry of Culture and National Heritage Republic of Poland
ADAM MICKIEWICZ INSTITUTE
ZBRÓC Українська мистецтва LB.ua
УКРАЇНСЬКЕ РАДІО СУСПІЛЬНЕ РІВНЕ

www.organ.rv.ua Каса: 068 058 60 72 Concert.ua TICKET club.com.ua

У Рівному звучатиме музика польських композиторів

26 квітня в Рівненській обласній філармонії представлять концертну програму «Польська музика в Україні». Про це повідомляє Рівненська обласна рада.

Під час концерту у філармонії прозвучать твори сучасних польських композиторів Генрика-Миколая Гурецького, Миколая-Пётра Гурецького, Мечислава Карловича та Войцеха Кіляра.

Їх виконає академічний камерний оркестр Рівненської обласної філармонії під керівництвом польського диригента, композитора й хормейстера Романа Реваковича, який має українське коріння. Солоістами вечора будуть українські музиканти Лідія Футурська (скрипка) та Йожеф Ерміль (фортепіано).

Концертна програма, яку представлять у Рівному, – це проєкт Романа Реваковича та очолюваної ним фундації «Pro Musica Viva». В Україні митець популяризує польську музику, а в Польщі – укра-

їнську. Зокрема, 26 років тому він заснував фестиваль «Дні української музики у Варшаві».

Подія відбудеться 26 квітня о 17:00. Квитки на неї можна придбати в касі органного залу Рівненської обласної філармонії та онлайн на сайтах: <https://ticketclub.com.ua/eventsession/16428/> і <https://concert.ua/uk/event/polska-muzika-v-ukraini>.

Виступ у Рівному – це частина концертного туру фундації «Pro Musica Viva» Україною. 22 квітня програму представлять в Ужгороді, 14 травня – в Івано-Франківську, 29 травня – в Хмельницькому, 14 червня – в Чернігові. Проєкт реалізують за підтримки Міністерства культури та національної спадщини Республіки Польща та Інституту Адама Міцкевича.

Косшыцкы велканосне для україньскых дзеці

Великодні кошыкы для дітей України

Жуь чварты рок з рэду проект «Косшыцкы Велканосне» прыноси швiтo до домoв oсoб дoткнiтых вoйнoю. В тым рокy 234 дзеці з oбвoдoв вoлiньскoгo, рoвiньскoгo i зaпoрoськoгo, кoтрых рoдзыце служу в вoйськy, зoстaлi рaннi луб згинiлi чы зaгинiлi нa вoйньe, oтрzymaлo пaцккы зe слoдычaмi i сoбoлiчнoмy «нaсiннaмi нaдзьеi».

«Косшыцкы Велканосне» to iнiцyтывa Фyндaцyи Рoзвoлy Млoдзьежy Вiежськeй, кoтoрa зjedнoчылa вoлoнтaрышчy з Укрaйны, Пoльскi i Фрaнцyи вoкoлi iдeи вiддiечнoсьчi i вoспaрчiя длa рoдзын.

Длa прeзeс Фyндaцyи, Янy Цaпyк, прoект тeн нaрoдзыл сiе з прaгнiеннa прызвoрoчeннa лyдзям пoчyцiя дoмy. «Велкaнoснe жeст бaрдзo рoдзыннoм швiтeм. Длa вoськычкoв Укрaйньцoв сoбoлiзyє oнo кoськычкe, зaпaч швiецoнкi, нaблiжшчых лyдзi... Кiдe вyбyхлa пeлoскaлoвa вoйнa, oцiекалi прeд oстрзaлaмi, нiкт нe зaбieraл зe сoбoю кoськычкoв. Втeдy нaрoдзыл сiе пoмысл – дaч тым рoдзынoм пoчyцiе дoмy i кoмфoртy, тeгo рoдзыннeгo швiтeгa» – вoспoмiнa вoлoнтaрышчкa.

Пiервoшy тaкi прoект зрeaлiзoвaнo длa рoдзын з Мaрыпoлa i Чeрoсoнiя, кoтoрe трaфылo дo Крaкoвa, oрaз длa прeсiдлeнцoв в Пyшчa-Вoдyцiя пoд Кiвoм. З чaсeм aкцeнт прeсунул сiе нa вoспaрчe дзеці зe вoсь. Тeрaз пoмoч кiерoвaнa жeст дo oбвoдoв вoлiньскoгo, рoвiньскoгo i зaпoрoськoгo. Сaмa Янa Цaпyк пoчoдзы зe вoлiньскoгo, a жe oцiец зe рoвiньскoгo.

Тлyмaчы тeн вoбoр вaртoсьчaмi рoдзыннoмy: «Oд дзeчiнствa в нaшeй рoдзынi жeст тaкiе прызслoвiе: «Гдзe сiе yрoдзыл, тaм сiе прыздaл». Тeгo oчyлa нaс бaбцiя i влaсьнe тa iдeя вoзынaчылa цeлe Фyндaцyи».

5 квiтнiя Фyндaцyя рoздaлa кoськычкы дзeчiм з Hрoмaды Hорoчoв, a 6 квiтнiя – з Hрoмaды Bорaтын.

Oстaтнiя лoкaлiзaцyя, чылi вiеь Нoвoвoсьлiвкa в oбвoдзi зaпoрoськoм, жeст щeгoлiнe вaжнa длa Янy Цaпyк, пoнiвaж тaм прeз oстaтнiе 20 лaт мiежкaл жeй oцiец i тo влaсьнe тaм знaждyє жeгo грoб, кoтoрy вiцiяж пoзoстaє пoд oкyпaцyя. Жeднaк пoпрзeч шкoлы i oсьрoдкi кyльтyрy Фyндaцyя вoспiєрa дзeчi oпoлeглых бoхaтeрoв i жoлнiєрy в тым рeгioнi прызфрoнтoвoм. Пaцккы зoстaлy вoсьлaнe тaм пoчтoю, дзeчioм прeкaжy жe iч нaчyцiєлe.

В тым рокy лiчбa кoськычкoв жeст нieчo мнiєжшa нiж в oблeглым, aлe тo жeст стрaтeгiчнa дeцyзжa зeспoлy. Фyндaцyя прeзнaчылa чeжeь срoдкoв нa зaкyп пoтeжнeгo aгрeгaтy прядoтвoрчeгo дo пyнкту мeдычнeгo нa лiнiи фрoнтy. «Тo пiєрвe мiєжсцe, дo кoтoрeгo рaннi жoлнiєрe трaфiяж зe пoлa вaлкi. Тaм oтрzymaж пiєрвoшy пoмoч. Узнaлiсьмy, жe oбрoнцy сж приoрeтeтeм, бo дзeчi нa тe дзeчi мoгж sє oчyчiч i жыч» – мoвiє прeзeс Фyндaцyи Рoзвoлy Млoдзьежy Вiєжськeй.

Акцyя iстнiє дзeчi мiєждзынaрoдoвeй сoлiдaрнoсьчi. В збioркe слoдычы i вoспaрчe фiнaнсoвe co рoкy влжжa сiє вiєлe oсoб. Сж всьрoд нiч: былa Кoнсул РР в Лyцкy Тeрeсa Чрyшчeч, рoдзынa Янy Цaпyк, a тaжe Мoнiкa Cапiньскa, Аннa Пaчaч, Гaбрiєлa Шкльaрськa, Івoнa Пiсaрeк i Нaтaлiя Шпaлeрчyк. Вaжнж рoлe oдгрывa рoдзынa Philippe'a Bepнe'a з Фрaнцyи, кoтoрeгo Янa Цaпyк пoзнaлa нa грaнiцy в пiєрвoшчх днiяч пeлoскaлoвeй iнвaзyи рoськoйскeй. Дo iнiцyтывy дoлжжылa рoвнiєж Шкoлa Пoдстaвoвa iмiєннa Янa Пaвлa II в Лyчыцях в Пoльщe, гдзe дзeчiєцy клуб вoлoнтaрышчy збiєрa слoдычe длa свoичх укрaйньскых рoвiєнiкoв, oкaжyж тым сaмым нiєзвyклж eмпaтiє. Oргaнiзaтoрy прoдкрeслaj: «Зa пiєкнoмy i кoлoрoвoмy кoськычкaм крyє сiє oгрoмнa прaцy вoлoнтaрышчy, лoгiстыкoв, дoбрoчyнцoв, кiєрoвoцoв i прaцoвнiкoв Нoвeй Пoчтy i InPost».

Щeгoлiннoм дeтaлeм кaждeгo кoськa сж нaсioнa вaрзыв. Пoмысл зрoдзыл сiє пo рoзмoвiє Янy Цaпyк з вoлiньскiмi бaбцiямi, кoтoрe пoпрsилy o прызвiєзeннe iм «дoбрых нaсioн», з кoтрых чхчiєлi вoдoвoдaчe oгoркi i пoмiдoрy, aбы жe зaкoнсeрвoвaч в слoйкaх длa жoлнiєрy. Тeрaз

Ужe чeтвeртый рiк пoспiль прoект «Великодні кошыкы» прывнoсiть святo в дoмiвкi тых, хтo пoстрaждaв вiд вiйньи. Цьoгoрiч 234 дитини з Вoлiньскoй, Рiвнeньскoй тa Зaпoрiзькoй oблaстeй, чiй бaтькi служaть y вiйськy aбo зaгинyлi нa вiйньi, зниклi бeз-вiстi чы бyлi пoрaнeнi, oтрzymaлi пaкyнккы iз сoлoдoщaмi тa сoбoлiчнoм «нaсiннeм нaдiєi».



насioнa тe сж прeкaжyвaнe рoвнiєж дзeчioм жaкo сoбoлy тeрaпiи i нiєзлoмнoсьчi.

«Длa мнiє жeст тeрaпiєю, гдy вiдзышч, жaк coсь рoсьнiє: рзчaсж тo нaсioнкo в зeмлiє, oнo кiєлкyє i тo жeст свoистy кiєлeк нaдзьеi, пoкaжyжeй, жe жeст шaнсa нa coсь нaлeпшeгo» – мoвiє iнiцyтoркa прoектy.

Пoмiмo вoськычкoв вoзывaнь, зeспoлy Фyндaцyи i рoдзынa Янy Цaпyк кoнтyнyюж свoю прaцe, трaктуяч тe кoськычкы жaкo сoбoлy вiддiєчнoсьчi зa бoхaтeрствo рoдзыцoв тых дзeчi. Пoнiвaж в прoектe «Кoськычкы Велкaнoснe» чoдзы нiє тылкo o прeзeнтy, aлe тeж o тo, жeбы кaждe дзeчкo oдчyлo oсoбiстe мaлe швiтe. «Бeз вглeдy нa тo, жaк трyднo нaм жeст, нiє пoддaємy сiє, жaк нiє пoддaємy сiє нaсiє Oбрoнцy, бeз вглeдy нa тo, жaк сiє нiє пoддaлi нaсiє пoлeглi Бoхaтeрoвiє!» – тe слoвa з oфiцiялнeгo aпeлy oргaнiзaцyи нaлeпшeй пoдсyмoвyж фiлoзoфiє прoектy, в кoтoрым рaдoсь дзeчi жeст нaлeпшж зaплaтж зa прaцe вoлoнтaрышчy.

Анастасія Яциук
 Здыєчiя oдoсьтeпнiєнe прeзeс Янe Цaпyк

Вoнa пoяснyє цeй вiбiр рoдзыннoмi цiннoсьчaмi: «З дитинствa в нaс y сiм'ї є тaкa прицaккa: «Знaдoбывсь тaм, дe нaрoдывсь». Тaк бaбцyя нaс вчылa, i мi сoбi тaк зaклaлi мeтy фyндaцyи».

5 квiтнiя фyндaцyя рoздaвaлa кoшыккы дiтям iз Гoрoхiвськoй грoмaды, a 6 квiтнiя – з Bорaтынськoй.

Щe oднa лoкaцyя, сeлo Нoвoвoсьлiвкa нa Зaпoрiжжi, мaє oсoблiвe знaчeннe, aджe тaм oстaтнi 20 рoкiв жыв бaтькo пaнi Янi i сaмe тaм рoзтaшoвaнa йoгo мoгилa, жaкo пoкi щo зaлiшaєтьсж в oкyпaцiє. Прoтe чeрeз шкoлi тa бyдiнккы кyльтyрy фyндaцyя прoдoвжyє пiдтримувaти дiтeй зaгинблх Гeрoв тa вiйськo-вoслужбoвцoв y цьoмy прифрoнтoвoмy рeгioнi. Пaкyнккы тyдy вiдпрaвилi пoштoю. Їх дiтям рoздaюч тyчiєлi.

Цьoгoрiч кiлькiсть кoшыкiв дeщo мeншa, нiж тoрiч, aлe зa цiєю цифрoю стoить стрaтeгiчнe рiшeннe кoмaндy. Чaстинy кoштiв фyндaцyи спрямувaлa нa придбaннe пoтужнoгo прoмiслoвoгo гeнeрaтoрa длa стaбiлiзaцiйнoгo пyнкту нa пeрeдoвiй. «Цe пeршe мiєжсцe, кyдy з пoлy бoю пoтрaплajyть хлoпцi. Тaм iм нaдaюч пeршy нeвiдклaднy дoпoмoгy. Мi вiрiшлi, щo зaхисникы – цe приoрeтeт, aджe зaвджкy iм цi дiтi мoжyч нaвчaтись i жити», – кaжe гoлoвa ГO «Фyндaцyя рoзвiткy сiльськoй мoлoдi».

Фyндaмeнтoм aкцiї стaлa мiжнaрoднa сoлiдaрнiсть. Дo збoрy сoлoдoщiв тa фiнaнсiв щoрoкy дoлyчaєтьсж вeлiкa кiлькiсть лyдeй. Сeрeд нiх – кoлiшнж кoнсулкa Рeспyблiкi Пoльщa в Лyцькy Тeрeзa Хрyщ, рoдынa Янi Цaпyк, a тaжoж Мoнiкa Цaпiньскa, Аннa Пaчaч, Гaбрiєлa Шкльaрськa, Івoнa Пiсaрeк тa Нaтaлiя Шпaлeрчyк. Вaжливy рoлe вiдiгрaє рoдынa Фiлiпa Bєрнa з Фрaнцyї, з жaкo oчiльниця фyндaцiї пoзнaйoмилa сж нa кoрдoнi в пeршi днi пoвнoмaсштaбнoгo втoргнeннe. Дoлyчылa сж Пoчaткoвa шкoлa iмeнi Йoанa Пaвлa II в Лyчыцях y Пoльщi, дe дитячий вoлoнтeрський клуб збiєрaє сoлoдoщi длa свoичх укрaйньскых oднoлiткiв, прoявляюч тaкiм чинoм нeймo-вiрнy eмпaтiє. Oргaнiзaтoрy нaгoлoшyюч: «Зa крaсивoмy i яскрaвoмy кoшычкaм хoвaєтьсж бaгaтo рoбoтy вoлoнтeрiв, лoгiстiв, блaгoдiй-никiв, вoдiєв тa прaцiвнiкiв «Нoвoй пoштi» i InPost».

Oсoбливoю дeтaллeю кoждoгo кoшыкa є нaсiннe oвoчiв. Ця iдeя виниклa пiєлa рoзмoвiє Янi Цaпyк з вoлiньскiмi бaбцyямi, жaкi прoсьлi прывeзти iм дoбрoгo нaсiннe, щoб вiрoстити oгiркi тa пoмiдoрi длa сoлдaтськых зaкрyтoк. Тeпeр нaсiннe клaдyч i дiтям жaк сoбoлy тeрaпiї тa нeзлaмнoсьчi.

«Длa мeнe цe тeрaпiєю, кoлi тy бaчиш, жaк щoсь рoстe. Тy сaдиш цe в зeмлy, цю нaсiннiкy, вoнa прoрoстaє жaк тaкiй, знaєтe, пaрoстoк нaдiєi, щo є шaнс нa нaйкрaщe», – дiлiтьсж iнiцyтoркa прoектy.

Пoпрi вcї вiкликкы, кoмaндa фyндaцiї тa рoдынa Янi прoдoвжyюч спрaвy, ввaжaюч цi кoшыккы сoбoлy вiддiєчнoсьчi зa пoдвиг бaтькiв цих дiтeй. «Великодні кошыкы» – цe нe лiшe прo пoдaрyнккy, a i прo тe, щoб кoждa дитинa вiдчyлa мaлeнькe святo. «I жaк нe бyлo бi склaднo нaм, мi нe здaємoсь, жaк нe здaючь нaшi Зaхисникы i Зaхисницi, жaк нe здaлiсь пoлeглi Гeрo!» – цi слoвa з oфiцiйнoгo звeрнeннe oргaнiзaцiї нaйкрaщe пiдсyмoвyюч фiлoсoфiю прoектy, дe дитячa рaдiсть є нaйвiщoю цiнoю вoлoнтeрськых зусиль.

Анастасія Яциук
 Фoтo нaдaлa Янa Цaпyк

«Великодні кошыкы» – цe iнiцyтывa ГO «Фyндaцyя рoзвiткy сiльськoй мoлoдi», жaк oб'єднaлa вoлoнтeрiв з Укрaйны, Пoльщi тa Фрaнцyї дoвкoлa iдeї вдчaчнoсьчi i пiдтримкы рoдын.

Длa гoлoвi фyндaцiї Янi Цaпyк цeй прoект пoчaвсь з бaжaннe пoвeрнyти лyдзям вiдчyт-тя дoмy. «Великдeнь – цe сiмeйнe святo, дyжe зaтишнe. Длa вcix укрaйньцiв вiн сoбoлiзyє кoшык, зaпaч oсьвeчeнoї їжi, рoдыннe кoлo... Кoлi вiбyхнyлa пoвнoмaсштaбнa вiйнa, лyдi втiкaлi вiд oбстрiлiв, нiхтo жoдних кoшыкiв нe брaв iз сoбoю. Тoдi зaрoдилa сж iдeя – дaти цим сiм'ям вiдчyття дoмy i зaтишкy, цьoгo рoдыннoгo святa», – згaдyє вoлoнтeрeкa.

Пeрший тaкiй прoект рeaлiзyвaлi длa рoдын iз Мaрыпoлy тa Хeрoсoнa, жaкi oпiнiлiсь в Крaкoвi, тa длa пeрeсeлeнцiв y Пyщi-Вoдицi пiд Кiєвoм. Згoдoм aкцeнт змiстивсь нa пiдтримкy дiтeй y сeлax. Зaрaз дoпoмoгa спрямoвaнa нa Вoлiньскy, Рiвнeньскy тa Зaпoрiзькy oблaстi. Iз Вoлiньскoй – сaмa Янi Цaпyк, a з Рiвнeньскoй пoхoдить iї тaтo.

Powstaje wspólnota triathlonistów

Формується спільнота тріатлоністів

W dniach 17–19 kwietnia w Centrum Dialogu Kostiuchnówka odbył się półfinał konkursu «VII Triathlon intelektualny. Architektura kolejowa na Wołyniu w latach II Rzeczypospolitej». W wydarzeniu wzięło udział 20 osób, które osiągnęły najlepsze wyniki podczas pierwszego etapu konkursu.

15 kwietnia, w ramach półfinału uczestnicy pojechali do Lwowa, gdzie zwiedzili Muzeum Historii Kolei Lwowskiej oraz Lwowski Dworzec Kolejowy. Po dworcu oprowadziła ich prof. dr hab. inż. arch. Olga Mychajłyszyn z Narodowego Uniwersytetu Gospodarki Wodnej i Zarządzania Zasobami Naturalnymi w Równem (NUGWiZZN). Ponadto triathloniści wzięli udział w lekcjach historii i innych przedmiotów w Liceum nr 10 im. Świętej Marii Magdaleny, w którym nauczanie odbywa się w języku polskim. Po szkole oprowadził ich dyrektor Aleksander Guły.

Główną część półfinału odbyła się tradycyjnie w Kostiuchnówce. Na tym etapie na uczestników czekały gry integracyjne na świeżym powietrzu, wykłady on-line, debaty oksfordzkie oraz wykonanie makiet dworców.

Najpierw odbyły się spotkania on-line uczestników Triathlonu z ekspertami w dziedzinie architektury kolejowej, którzy podzielili się z nimi swoją wiedzą. O kolei wąskotorowej Antonówka-Zaręczne opowiedział Andrzej Hołubcow, doktorant, wykładowca na Wydziale Architektury i Projektowania Środowiskowego NUGWiZZN. Prof. Michał Pszczółkowski z Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku zapoznał uczestników Triathlonu ze znaczeniem i sposobami ochrony zabytków architektury.

Następnie konkursanci mieli okazję do wykazania się znajomością języka polskiego, ogólną erudycją i kulturą, rywalizując podczas debat oksfordzkich. Marszałkiem debaty była Mariana Jakobczuk, która dzień wcześniej zapoznała uczestników z historią powstania, zasadami i celem prowadzenia debat. Dyskutowano na takie kontrowersyjne tematy jak: «Architektura kolejowa powinna przede wszystkim spełniać funkcje użytkowe, a nie estetyczne», «W czasach globalizacji (ujednoczenia) dworce kolejowe powinny odzwierciedlać tożsamość państwa», «Współczesne technologie nie powinny ingerować w historyczną architekturę dworców kolejowych».

Debaty oceniali niezależni eksperci: Mirosława Gamrowska z Łodzi, Aleksander Radica ze Zdobunowa oraz Natalia Neczyporuk z Łucka. Podczas dyskusji ważne było wykorzystanie wiedzy zdobytej w trakcie wykładów, zwiedzania i gry terenowej, w których triathloniści brali udział 15 kwietnia. Jury oceniało głębię argumentacji, poziom znajomości języka polskiego oraz to, jak uczeń odpowiadał na dodatkowe pytania.

Po debatach dla uczestników zorganizowano warsztaty z tworzenia makiet, które poprowadził Mychajło Naumec, wykładowca na Wydziale Architektury i Projektowania Środowiskowego w NUGWiZZN. Pod czujnym okiem pana Mychajła uczestnicy tworzyli makietki dworca kolejowego przyszłości, w których wdrażali swoją wizję tego, jak powinna wyglądać idealna stacja kolejowa. Wśród pomysłów triathlonistów znalazły się podwodne tunele, estakady powietrzne, ogrody na dachach dworców, wykorzystanie alternatywnych źródeł energii oraz materiałów ekologicznych. Każdy projekt należało obronić, uzasadniając słuszność zastosowanych rozwiązań i realizowanych pomysłów. Makietki oceniali Mychajło Naumec oraz Mariana Jakobczuk, którzy ukończyli studia architektoniczne. Pod uwagę brano kreatywność autorów, poziom współpracy podczas realizacji oraz obronę makietki.

Na podstawie wyżej opisanych działań uczestnicy zdobywali punkty, których łączna suma określała miejsce każdego z nich na liście rankingowej. Ci, którzy uzyskali najlepsze wyniki, przeszli do finału konkursu zaplanowanego na 25 kwietnia: 1. Nazar Osijczuk (Boratyn). 2. Weronika Kucharenko (Łuck). 3. Sofia Hensecka (Łuck).

17–19 квітня в Центрі діалогу «Костюхнівка» відбувся півфінал конкурсу «VII Інтелектуальний тріатлон. Залізнична архітектура на Волині часів Другої Речі Посполитої». У заході взяли участь 20 школярів, які проявили себе найкраще під час першого етапу конкурсу.



4. Jelizaweta Kulesza (Sarny). 5. Daryna Selezeń (Sarny). 6. Anna Kajdyk (Łuck). 7. Anhelina Kucharenko (Łuck). 8. Anastasija Duszko (Młynów). 9. Jaryna Duczymińska (Łuck). 10. Ksenia Sławenko (Boratyn).

Triathlon intelektualny odbywa się już po raz siódmy. Popularność konkursu rośnie, ponieważ wielu uczniów bierze w nim udział po raz kolejny, a także zachęca członków swoich rodzin oraz przyjaciół. W ten sposób tworzy się społeczność triathlonistów.

Projekt «VII Triathlon Intelektualny. Architektura kolejowa na Wołyniu w latach II Rzeczypospolitej» jest realizowany przez Ukraińsko-Polski Sojusz im. Tomasza Padury w Równem we współpracy z Konsulatem Generalnym RP w Łucku.

Mariana Jakobczuk,
Ukraińsko-Polski Sojusz
imienia Tomasza Padury w Równem
Fot. Natalia Neczyporuk

лилися з тріатлоністами своїми знаннями. Про вузькоколейку Антонівка-Зарічне розповів Андрій Голубцов – аспірант, старший викладач кафедри архітектури та середовищного дизайну НУВГП. Міхал Пшулковський із Художньої академії в Гданську ознайомив учасників тріатлону зі значенням і способами охорони пам'яток архітектури.

Після цього конкурсанти мали змогу продемонструвати свої знання з польської мови, загальну ерудицію та культуру поведінки, змагаючись у формі оксфордських дебатів. Модераторкою дискусії була Мар'яна Якобчук, яка напередодні представила учасникам історію виникнення, засади та мету проведення дебатів. Дискутували на такі контroversійні теми: «Залізнична архітектура перш за все повинна бути функціональною, а не красивою», «В епоху глобалізації залізничні вокзали повинні відображати ідентичність держави», «Сучасні технології не повинні втручатися в історичну архітектуру залізничних вокзалів».

Дебати оцінювали незалежні експерти: Мирослава Гамровська з Лодзі, Олександр Радіца зі Здобунова та Наталія Нечипорук із Луцька. Під час дискусії важливо було використовувати знання, отримані під час лекцій, екскурсій та квесту, в яких конкурсанти брали участь напередодні. Журі давали оцінку глибині аргументації, рівню володіння польською мовою та тому, як конкурсант відповідає на додаткові запитання.

Після дебатів для школярів організували майстерклас зі створення макетів, який провів Михайло Наумець – старший викладач кафедри архітектури та середовищного дизайну НУВГП. Під його пильним оком конкурсанти створювали макети залізничного вокзалу майбутнього, в яких втілювали своє бачення того, як мала б виглядати ідеальна залізнична станція. Серед ідей тріатлоністів були підводні тунелі, повітряні естакади, сади на дахах вокзалів, використання альтернативних джерел енергії та екологічних матеріалів. Кожен проєкт потрібно було захистити, обґрунтувавши доцільність використаних рішень та втілених ідей. Макети оцінювали дипломовані архітектори Михайло Наумець та Мар'яна Якобчук. Вони брали до уваги креативність авторів, рівень співпраці під час виконання та захист макету.

На підставі вищеописаних активностей конкурсанти здобували пункти, загальна сума яких визначала рейтинг кожного з учасників. Ті, хто отримав найкращий результат, пройшли до фіналу конкурсу, який відбудеться 25 квітня. Це: 1. Nazar Osijczuk (Boratyn). 2. Weronika Kucharenko (Łuck). 3. Sofia Hensecka (Łuck). 4. Єлізавета Кулеша (Сарни). 5. Дарина Селезень (Сарни). 6. Анна Кайдик (Луцьк). 7. Ангеліна Кухаренко (Луцьк). 8. Анастасія Душко (Млинів). 9. Ярина Дучимінська (Луцьк). 10. Ксенія Славенко (Боратин).

Інтелектуальний тріатлон відбувається вже всьоме. Популярність конкурсу зростає, адже багато школярів беруть у ньому участь не один раз та запрошують членів своїх родин і друзів. Таким чином формується спільнота тріатлоністів.

Проект «VII Інтелектуальний тріатлон. Залізнична архітектура на Волині часів Другої Речі Посполитої» реалізує Українсько-польський союз імені Томаша Падури в Рівному у співпраці з Генеральним консульством РП у Луцьку.

Мар'яна Якобчук,
Українсько-польський союз
імені Томаша Падури в Рівному
Фото: Наталія Нечипорук

Напередодні, 15 квітня, в рамках півфіналу конкурсанти їздили до Львова, де відвідали Музей історії Львівської залізниці та Львівський залізничний вокзал. Екскурсію вокзалом провела Ольга Михайлишин – докторка архітектури, професорка з Національного університету водного господарства та природокористування в Рівному (НУВГН). Окрім того, тріатлоністи взяли участь в уроках історії та інших предметів у Ліцеї № 10 імені Святої Марії Магдалени, навчання в якому відбувається польською мовою. Екскурсію лицеем провів його директор Олександр Гулій.

Основна частина півфіналу вже традиційно відбулася в Костюхнівці. На цьому етапі на конкурсантів чекали інтеграційні ігри на свіжому повітрі, онлайн-лекції, оксфордські дебати та виконання макетів вокзалів.

Спершу відбулися онлайн-зустрічі з експертами в галузі залізничної архітектури, які поді-

Perspektywy muzeów wołyńskich z punktu widzenia Jana Fitzkego

Перспективи волинських музеїв. Погляд Яна Фітцке

Предstawiamy Czytelnikom artykuł autorstwa wybitnego badacza wołyńskiego Jana Józefa Fitzkego zamieszczony w 1939 r. w czasopiśmie «Ziemia Wołyńska». Jego autor znany jest przede wszystkim jako archeolog, ale wniósł również znaczący wkład w rozwój wołyńskiej historii i muzealnictwa.

W nr. 4 z 1939 r. czasopismo «Ziemia Wołyńska» opublikowało artykuł pt. «Muzeum Książąt Ostrojskich Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Ostrogu i uwagi na temat polityki muzealnej na Wołyniu». Jego autorem był archeolog Jan Józef Fitzke, który od listopada 1936 r. do początku II wojny światowej był kustoszem Muzeum Wołyńskiego (obecnie Wołyńskie Muzeum Krajoznawcze).

Fitzke jest bardziej znany ze swoich badań naukowych i publikacji archeologicznych, a niniejszy artykuł daje nam możliwość zapoznania się z jego przemyśleniami i planami dotyczącymi rozwoju muzealnictwa na Wołyniu. Praca muzealna na tych terenach w okresie międzywojennym, jak widać z poniższego tekstu, miała zarówno sukcesy, jak i porażki, a także swoje ukryte nurty.

Badacz wspomina w tekście nie tylko Muzeum w Ostrogu, ale również muzea w Równem, Dubnie czy Krzemieńcu.

Oddajemy więc głos autorowi.

Przed kilku miesiącami staraniem Wołyńskiego Okręgu Pol. Tow. Krajoznawczego zostały przekazane zbiory istniejącego kiedyś Muzeum ks. Ostrojskich w Ostrogu miejscowemu oddziałowi tegoż Towarzystwa.

Zbiory powyższe, po przeprowadzeniu przez konserwatora i podpisaniu odpowiedniej segregacji, umieszczono w pięciu salach na piętrze jednej z baszt zamku ostrojskiego¹.

W związku z tym faktem mimo woli nasuwa się pytanie, jaki winien być charakter muzeum w Ostrogu, w jakim kierunku winno się ono rozwijać... Już samo umieszczenie zbiorów w salach baszty zamkowej najlepiej tę sprawę rozwiązuje. Przede wszystkim winny tutaj znaleźć pomieszczenie eksponaty, związane z rodziną i zamkiem Ostrojskich i z historią samego miasta. A więc portrety, plany, rysunki zastąpione z braku oryginałów dobrymi kopiami i fotografiami, dalej o ile możliwości meble, w gablotach – wykopaliska od wczesnego średniowiecza począwszy ze skarbami monet, znajduwane na terenie zamku, miasta i najbliższej okolicy.

Co się tyczy zabytków archeologicznych, to moim zdaniem, ze względu na swój czysto naukowy charakter i małą... atrakcyjność, winny one wędrować do muzeów większych. Na miejscu co najwyżej możnaby ograniczyć się do kilku zaledwie dobrze zakonserwowanych okazów względnie kopii. Ten sam postulat dotyczy i wszelkiego rodzaju archiwaliów.

Obrazy i przedmioty treści religijnej możnaby umieścić w dwóch salach na lewo od przedsiönka.

Ze względu na w swoim rodzaju ośrodek garncarski, który od niepamiętnych czasów rozwijał się w Ostrogu i jest obecnie na wymiarciu, jedną z sal, a takich jest w baszcie 7, należałoby poświęcić tej gałęzi przemysłu ludowego.

Jednym słowem okazy muzealne winny o ile możliwości odpowiadać duchem zamkowi, podkreślać jego charakter, a nie zaciemniać piękna architektury obiektu, w którym zostały pomieszczone.

Zbieranie eksponatów niczym nie związanych z Ostrogiem względnie takich, które wymagają pieczołowitej konserwacji, uważam za nie wskazane. Na miejscu role ich zastąpią dobre kopie. Z tego założenia wychodzi Wołyńskie Muzeum



w Łucku, przekazując niewykorzystany na miejscu materiał naukowy placówkom uniwersyteckim, z którymi pozostaje w stałym kontakcie.

W sprawie polityki muzealnej na Wołyniu pisano niejednokrotnie, wysuwając jako naczelną placówkę w tej dziedzinie Muzeum Wołyńskie w Łucku. Muzeum to, posiadające poza sobą dziesięć lat istnienia, ma wszelkie dane, aby stać się centralną instytucją muzealną na Wołyniu. A przemawiają za tym względy administracyjne t. j. umieszczenie stolicy Wołynia w Łucku, dalej względy naukowe, tutaj bowiem pomimo powstania Wołyńskiego Instytutu przy Liceum Krzemienieckim ogniskuje się cała praca naukowa na Wołyniu. Wprawdzie brak miejsca i odpowiednich funduszy utrudnia normalny tok tej pracy, spodziewać się jednak należy, że ze względu na prestiż nauki polskiej bolączki te w niedługim czasie pomyślnie zostaną rozwiązane.

Muzeum Wołyńskie nie myśli centralizować wszystkiego z uszczerbkiem lokalnych muzeów, nie może być jednak stawiane na równi z muzeum np. Ziemi Dubieńskiej czy Krzemienieckiej, gdyż nie nazywa się muzeum ziemi łuckiej, ale Muzeum Wołyńskim. Muzea Ziemi Dubieńskiej czy Krzemienieckiej postawiły sobie za zadanie zobrazować całokształt życia swej ziemi, zamkniętej administracyjnymi granicami powiatu, a która prawie zawsze w ramach tych granic się mieści. A co stanie się, gdy nastąpi przesunięcie władz administracyjnych z jednego miasta do drugiego albo gdy względy gospodarcze spowodują powstanie teoretycznie biorąc np. powiatu z siedzibą w Kołkach, powstanie wówczas ziemia kołcka, jak z ziemi ostrojskiej powstała ziemia zdolbunowska. Czy jednak to odpowiada rzeczywistości? Granice danej ziemi wytyczają względy fizjograficzne, etnograficzne, a nie administracyjne.

Muzeum Wołyńskie w Łucku, dając obraz przejawów życia kulturalnego całego Wołynia, nie ogranicza się do zbierania zabytków tylko

Proponujemy uwazi czytaczów statтю do «Землі Волинської» видатного волинського вченого Яна-Юзефа Фітцке. Автор відомий здебільшого як археолог, але він вніс чималий вклад у розвиток волинського краєзнавства та музейної справи.

хорошими копіями та фотографіями, далі, за можливості, меблі, на стендах – розкопані артефакти, починаючи від раннього Середньовіччя, а також скарби монет, знайдені в межах замку, міста та найближчої території.

Що стосується археологічних пам'яток, то, на мою думку, через їх суто науковий характер та обмежену... привабливість, їх варто переправити до більших музеїв. На місці максимум можна обмежитися кількома добре збереженими зразками або навіть копіями. Те саме стосується всіх видів архівних експонатів.

Ікони та предмети, пов'язані з релігією, можна було б розмістити у двох кімнатах ліворуч від вестибюля. З огляду на своєрідний гончарний осередок, який розвивався в Ostrozi z незапам'ятних часів і зараз перебуває на межі зникнення, одну із зал, яких у вежі сім, потрібно присвятити цій галузі народного промислу.

Загалом музейні експонати повинні, наскільки це можливо, відповідати своїм духом замкові, підкреслювати його характер, а не затьмарювати архітектурну красу будівлі, в якій вони розміщені.

Я вважаю недоцільним збирати експонати, які не пов'язані з Ostrogiem або потребують ретельної консервації. На місці їх можна замінити хорошими копіями. Такого принципу дотримуватися Волинський музей у Луцьку, передаючи не використані на місці наукові матеріали університетським закладам, із якими він підтримує регулярні контакти.

Про музейну політику на Волині писали неодноразово, висували як провідну установу в цій галузі Волинський музей у Луцьку. Він має десятирічну історію і всі передумови стати центральною музейною установою на Волині. За цим стоять адміністративні міркування, адже в Луцьку міститься центр Волині, а також наукові, оскільки саме тут, незважаючи на створення Волинського інституту при Кременецькому лиці, зосереджена вся наукова робота на Волині. Хоча брак приміщення та належного фінансування перешкоджає нормальному перебігу цієї роботи, можна сподіватися, що задля престижу польської науки ці виклики незабаром успішно подолають.

Волинський музей не має на меті централізувати все на шкоду місцевим музеям, проте його не можна ставити на одному щаблі, наприклад, із музеєм Дубенської чи Кременецької землі, адже він не музей Луцької землі, а Волинський музей. Музеї Дубенської та Кременецької землі поставили перед собою завдання відобразити всю повноту життя на своїй землі, обмеженій адміністративними кордонами повіту і яка майже завжди поміщається в цих кордонах. А що буде, коли адміністративне управління перенесуть з одного міста до іншого або коли економічні міркування теоретично призведуть до створення, наприклад, повіту з центром у Колках і тоді виникне Колківська земля, так само як з Ostrojskiej землі постала Здобунівська земля? Чи це відповідатиме дійсності? Межі певної землі визначають фізико-географічними, етнографічними міркуваннями, а не адміністративними.

Волинський музей у Луцьку, представляючи картину культурного життя всієї Волині, не об-

У № 4 за 1939 р. часопису «Земля Волинська» опубліковано статтю під назвою. «Музей князів Ostrojskich Польського краєзнавчого товариства в Ostrozi та зауваження щодо музейної політики на Волині». Її автор – археолог Ян-Юзеф Фітцке, який із листопада 1936 р. до початку Другої світової війни був kustoshem (хранителем) Волинського музею (тепер це Волинський краєзнавчий музей).

Фітцке більше відомий своїми науковими археологічними дослідженнями та публікаціями, а завдяки цій статті ми маємо змогу ознайомитися з його міркуваннями і планами розвитку музейної справи на Волині. Музейництво на цих землях у міжвоєнні часи, як видно з наведеного нижче тексту, мало і досягнення, і невдачі, і свої підводні течії.

Дослідник згадує у своєму тексті не тільки музей в Ostrozi, але й музеї в Рівному, Дубні та Кременці.

Отож, слово автору.

Кілька місяців тому завдяки зусиллям Волинського округу Польського краєзнавчого товариства колекції колишнього Музею князів Ostrojskich в Ostrozi передали місцевому відділенню цього товариства.

Згадані колекції після того, як реставратор та автор цієї статті провели відповідне сортування, розмістили в п'яти кімнатах на другому поверсі однієї з веж Ostrojskiego замку¹.

У зв'язку із цим фактом мимоволі виникає запитання щодо того, який характер повинен мати Ostrojsкий музей і в якому напрямку він має розвиватися... Але вже саме розміщення колекцій у кімнатах замкової вежі найкраще вирішує це питання. Перш за все там мають міститися експонати, пов'язані з родиною Ostrojskich та замком, а також історією самого міста. Тобто портрети, плани та малюнки, які, якщо відсутні оригінали, можна замінити

з obszaru dzisiejszego województwa, lecz o ile możliwości z całego historycznego Wołynia.

Bardzo często organizatorzy miejscowych muzeów bez najmniejszego uzasadnienia ustosunkowują się wrogo do Muzeum Wołyńskiego w Łucku wychodząc z tego założenia, że skoro oni na danym terenie pracują, to Muzeum Wołyńskie nie powinno im, jak się to potocznie mówi, wchodzić w parę, zapominając o jednym, że ten czy ów powiat wchodzi również w skład województwa, a tym samym Wołynia, którego wyrazicielem jest Muzeum Wołyńskie.

Chodzi tu tylko o zgodne skoordynowanie pracy, która winna być rozwiązana z myślą ogólnego dobra nauki i kultury w Polsce, a nie zaściankowego patriotyzmu. Skłócone ze sobą instytucje szkodzą sobie wzajemnie, jak to miało miejsce już w kilku wypadkach. A tak dużo jest do zrobienia i wiele zabytków niszczy się bezpowrotnie.

Przy organizowaniu jakiegokolwiek pracy, a tym bardziej pracy muzealnej, musimy jasno zdać sobie sprawę, co dana placówka ma reprezentować i w jakim kierunku się rozwijać, aby nie stać się rupieciarnią najróżnorodniejszych gratów i szpargałów. W pierwszym rzędzie ma tu do mówienia sam teren. Nonsensem byłoby np. w Sarnach gromadzić zabytki archeologiczne czy sztuki, skoro same warunki narzucają, że tylko etnografia winna tu znaleźć swoje podkreślenie.

Obiekty o charakterze gospodarczym skierowywać należy do Muzeum Przemysłowego w Równem, zaś zabytki przyrodnicze winny wędrować do gabinetów gimnazjalnych. Tam ich jest najodpowiedniejsze miejsce i tam spełnią swoją dydaktyczną rolę.

Czy kilkanaście przygodnie zebranych kamieni, bardzo często z najróżnorodniejszych kątów województwa i źle wypchana kaczka, zniszczona molami, obrazują świat mineralny i ornitologiczny danego powiatu?

Następnie idzie sprawa lokalu i możliwość skupienia w jednym miejscu większej ilości sił fachowych współpracujących z danym muzeum, od przyrodnika poprzez archeologa, etnografa na historyku sztuki skończywszy. Od takich idealnych warunków jesteśmy jeszcze bardzo daleko. Na taki stan rzeczy ich mogą sobie pozwolić muzea większe, a choć dopiero rozsiane po powiatach muzea prowincjonalne.

Warunkom tym dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności odpowiada Muzeum Wołyńskie w Łucku. Nie znaczy to jednak, aby muzea danej ziemi nie interesowały się wszystkimi rodzajami zabytków, które się na nie znajdują, lecz z myślą o ich przeznaczeniu jedne winny być umieszczone na miejscu, inne wędrować dalej, tam gdzie znajdują większe zrozumienie i czulszą opiekę.

Do takich w pierwszym rzędzie należą zabytki archeologiczne, które nie nadają się do rozparcelowywania po muzeach drobnych i zbiorach prywatnych, na miejscu, o czym jak wyżej wspominałem, rolę ich spełnią dobre kopie. Zabytki archeologiczne, ze względu na częste zmiany miejsca pomieszczenia zbiorów, narażone są bądź same, bądź ich metryki na zagubienie. W wypadku drugim cała wartość zabytków ginie, a one nadają się wówczas prosto do śmietnika.

Rolę muzeów prowincjonalnych na naszym terenie omawiali niedawno L[udwik] Sawicki², K[azimierz] Przemyski³, J[akub] Hoffman⁴, J[an] Fitzke⁵.

Sawicki, wychodząc moim zdaniem ze słusznego założenia, mówi tylko o jednym muzeum na Wołyniu, uzasadniając swój pogląd względami finansowymi (utrzymanie muzeum, opłacenie personelu naukowego i technicznego, koszt prac terenowych i biblioteka), Przemyski, obserwując w społeczeństwie pęd do tworzenia muzeów, uważa za stosowne tworzenie muzeów powiatowych, w których pracowałoby grono ludzi z myślą – ochronie wszelkiego rodzaju zabytków.

W sprawie tej winien być od samego początku nakreślony jakiś kierunek, który nadawać winna Komisja Muzealna, względnie czynniki państwowe, tak aby muzea te nie stały się graciarniami, lecz instytucjami pulsującymi życiem, wyczuwającymi, co miejscowemu społeczeństwu potrzeba.

Ciągłe wystawy o charakterze dydaktycznym są zdaniem prof. Przemyskiego najlepszym przejawem żywotności muzeów prowincjonalnych. Błędy zaś organizacyjne, które popełni się w sta-



dium początkowym, mszczą się czasami na całe życie.

Jakub Hoffman w dyskusji z prof. Przemyskim dochodzi do przekonania, że sprawy muzealnej na Wołyniu na platformie tworzenia muzeów powiatowych rozwiązać się nie da, gdyż sprzeciwiają się temu względy geograficzne, gospodarcze i inne.

I tak jest w rzeczywistości. Wołyń, tak mało zbadany, nie stać na rozdrobienie. Musi powstać pewna centrala, która bez szkody dla lokalnych interesów wzięłaby ster w swe ręce i prace na terenie muzealnictwa wołyńskiego skierowałaby na właściwe tory. Muzea prowincjonalne to per excellence placówki o charakterze ochroniarskim, których celem jest opieka nad zabytkami oraz meldowanie o nich powołanym czynnikom.

Obecnie poza Muzeum Wołyńskim w Łucku i niewielkim zbiorem w Ostrogu ukonstytuowały się dwa nowe muzea w Dubnie i Krzemieńcu. O ile muzeum krzemienieckie posiada wszystkie dane rozwoju, o tyle sprawa Dubna staje się coraz bardziej paląca.

Mimo zapewnień zwłaszcza ze strony Krzemieńca, nie istnieje między tymi trzema placówkami pewien wspólny, oparty na zaufaniu plan działania. Każdy kroczy swoją ścieżką, wydzierając sobie wzajemnie ten, czy ów eksponat. Tak dalej być nie może. Wszyscy muszą ponieść pewne ofiary. Łuck zrezygnuje ze zbierania pamiątek po Słowackim i Liceum Krzemienieckim na rzecz Krzemieńca. Krzemieniec winien skierować do Łucka wszelkie przedmioty związane z Kraszewskim i innymi sławnymi wołyńskimi. Podobnie rzecz się ma z pamiątkami walk o niepodległość 1830, 1863 i 1914–20 r.

W powiecie łuckim leżą Kostiuchnówka i Kołki, związane z legionami Marszałka Piłsudskiego.

Wołyńskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk jako właściciel Muzeum Wołyńskiego niejednokrotnie wysuwał projekt wspólnego porozumienia dając najlepiej przykład rezygnacji z pewnych zresztą zupełnie sobie należnych rozszczeń, przez przekazanie szeregu eksponatów np. o charakterze gospodarczym nowo utworzonemu Muzeum Przemysłowemu w Równem.

Przypisy:

1. Po wojnie zbiorami muzeum, które uległy częściowemu zniszczeniu i rozgrabieniu, zajmowali się pp. Nowicki i Kunicki.

2. L. Sawicki: W sprawie utworzenia Muzeum Przyrodniczo-Krajoznawczego na Wołyniu. *Ziemia* 1928, Nr 5, str. 72.

3. K. Przemyski: W sprawie Muzeów Powiatowych. *Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Wołyńskiego* nr 11(62) 1929 r. *Tenże* W sprawie muzealnej na terenie Wołynia - *Przegląd Wołyński* R. VI, 1929.

4. J. Hoffman: W sprawie muzeów powiatowych. *Dziennik Urzędowy Okręgu Szkolnego Wołyńskiego*. Nr 1/63. 1930, Str. 19–23.

5. Jan Fitzke: O Muzeach na Wołyniu. *Wołyń* Nr 13/244 1938.

Opracował Anatol Olich

Na zdjęciach: 1. Tablica pamiątkowa Jana Józefa Fitzkego na dawnym budynku Muzeum Wołyńskiego w Łucku (obecnie ul. Bohdana Chmielnickiego 12). Fot. Olga Szerszeń. 2. Makiet Ostroga drugiej połowy XVI i pierwszej połowy XVII wieku w Muzeum Krajoznawczym w Ostrogu. Fot. Natalia Denysiuk.

meżuje się zbieraniem artefaktów лише z території сучасного воєводства, а й, наскільки це можливо, з усієї історичної Волині.

Організатори місцевих музеїв дуже часто без найменших підстав займають ворожу позицію щодо Волинського музею в Луцьку, вважаючи, що оскільки вони працюють на певній території, то Волинський музей не повинен, як кажуть, переходити дорогу. Проте вони забувають про те, що той чи той повіт також входить до складу воєводства, а отже, і Волині, виразником якої є Волинський музей.

Тут ідеться про злагоджену координацію роботи, яка має проводитися з урахуванням загального блага науки та культури в Польщі, а не вузьколобого хуторського патріотизму. Розсварені між собою установи шкодять одна одній, як це вже було в кількох випадках. А так багато ще потрібно зробити і так багато пам'яток руйнується безповоротно!

Організуючи будь-яку роботу, а тим більше музейну, ми повинні чітко усвідомлювати, що має представляти певна установа і в якому напрямку вона має розвиватися, щоб не перетворитися на звалище різного мотлоху та різноманітного непотребу. Першочергову роль тут відіграє саме місце. Було б абсурдно, наприклад, збирати археологічні чи мистецькі пам'ятки в Сарнах, коли самі умови диктують, що тут варто особливо підкреслити лише етнографію.

Об'єкти господарського характеру потрібно передавати до Промислового музею в Рівному, а природничі пам'ятки мають потрапити в гімназійні кабінети. Саме там найвідповідніше місце для них і там вони виконують свою освітню роль.

Чи кільканадцять випадковим чином підібраних камінців, часто з різних куточків воєводства, та абияк випхане опудало качки, пошкоджене міллю, відображають мінеральний та орнітологічний світ цього повіту?

Далі йде питання приміщення та можливість зосередити в одній локації більшу кількість фахових сил, які співпрацювали би з конкретним музеєм, починаючи від натуралістів та археологів і закінчуючи етнографами та мистецтвознавцями. Нам ще далеко до таких ідеальних умов. Такий стан справ не можуть собі дозволити великі музеї, не кажучи вже про розкидані по повітах провінційні установи.

Цим умовам, за цапливим збігом обставин, відповідає Волинський музей у Луцьку. Однак це не означає, що музеї певного регіону не повинні цікавитися всіма видами пам'яток, які в цьому регіоні є, а що, враховуючи їхнє цільове призначення, деякі з них треба залишати на місці, а інші – відправляти далі, де вони знайдуть більше розуміння та більш чуйну турботу.

Це насамперед стосується археологічних артефактів, які не можна ділити між невеликими музеями та приватними колекціями. Як я згадував вище, на місці їхню роль можуть виконувати хороші копії. Через часті зміни місць виставлення колекцій археологічні артефакти або самі, або супровідна документація ризикують бути втраченими. У другому випадку втрачається вся цінність артефактів і далі вони годяться лише для смітника.

Роль провінційних музеїв на наших територіях недавно обговорювали Людвік Савицький², Казимир Пшемиський³, Якуб Гоффман⁴, Ян Фітцке⁵.

Савицький, виходячи з правильного, на мою думку, припущення, говорить лише про один музей на Волині, обґрунтовуючи свою думку фінансовими міркуваннями (утримання музею, оплата наукового і технічного персоналу, витрати на польові роботи та бібліотеку). Пшемиський, спостерігаючи в суспільства запал створення музеїв, вважає доцільним створення повітових музеїв, де працювала б група людей із метою охорони всіляких пам'яток.

У цьому питанні варто від самого початку окреслити якийсь напрямок, який має визначити Музейна комісія або державні органи, щоб ці музеї стали не просто звалищами, а динамічними установами, які відчувають, що потрібно місцевій громадськості.

На думку професора Пшемиського, постійні освітні виставки є найкращим проявом життєздатності провінційних музеїв. Організаційні помилки, допущені на початкових етапах, іноді можуть мати наслідки на все життя.

Якуб Гоффман у полеміці з професором Пшемиським робить висновок, що музейне питання на Волині не можна вирішити на платформі створення повітових музеїв, оскільки цьому перешкоджають географічні, економічні та інші міркування.

І це дійсно так. Волинь, така малодосліджена, не може дозволити собі дробитися. Потрібно створити центр, який, не завдаючи шкоди місцевим інтересам, узав би кермо та спрямував би роботу волинського музейництва в правильному напрямку. Провінційні музеї є виключно установами з функцією збереження, метою яких є піклування про історичні пам'ятки та звітуння про них перед відповідними органами.

На сьогодні, крім Волинського музею в Луцьку та невеликої колекції в Острозі, створено два нових музеї в Дубні та Кременці. І якщо музей у Кременці має все для розвитку, то питання Дубна стає дедалі нагальнішим.

Попри запевнення, особливо з боку Кременця, між цими трьома установами немає спільного, заснованого на довірі плану дій. Кожна йде своїм шляхом, відбираючи одна в одній той чи той експонат. Так далі тривати не може. Кожен має піти на певні жертви. Луцьк відмовиться від колекції пам'яток Словацького та Кременецького лицю на користь Кременця. Кременець має передати до Луцька всі предмети, пов'язані з Крашевським та іншими відомими волинянами. Те саме стосується пам'яток з боїв за незалежність 1830, 1863 та 1914–1920 рр.

У Луцькому повіті розташовані Костюхнівка та Колки, пов'язані з легіонами маршала Пилсудського. Волинське товариство друзів науки як власник Волинського музею неодноразово висувало проект спільного договору, даючи найкращий приклад відмови від певних претензій шляхом передачі низки експонатів, наприклад, економічного характеру, новоствореному Промислому музею в Рівному.

Примітки:

1. Після війни музейними колекціями, які були частково знищені та розграбовані, опікувалися Новицький та Куницький.

2. Л. Савицький: Про створення Природничого та краєзнавчого музею на Волині. *Ziemia* 1928, № 5, с. 72.

3. К. Пшемиський: Про районні музеї. *Dziennik Urzędowy Okręgu Szkolnego Wołyńskiego*, № 11 (62) 1929. *Він же*: Про музейні справи на Волині. *Przegląd Wołyński*, пік VI, 1929.

4. Я. Гоффман: Про повітові музеї. *Dziennik Urzędowy Okręgu Szkolnego Wołyńskiego*, № 1 / 63, 1930, с. 19–23.

5. Ян Фітцке: Про музеї на Волині. *Wołyń* № 13 / 244, 1938.

Переклав і опрацював Анатолій Оліх

На фото: 1. Меморіальна дошка Яну-Юзефу Фітцке на будинку, де колись розташовувався Волинський музей у Луцьку (нині вулиця Богдана Хмельницького, 12). Фото: Ольга Шершень. 2. Макет Острога другої половини XVI – першої половини XVII століття в Острозькому краєзнавчому музеї. Фото: Наталя Денисюк.

Sergiusz Piasecki – pisarz, żołnierz i szpieg

Сергіуш Пясецький – письменник, солдат і шпигун

Gdybyśmy chcieli poszukać postaci, której życiorys mógłby konkurować z najlepszymi amerykańskimi filmami sensacyjnymi, to Sergiusz Piasecki byłby świetnym wyborem.

Якби нам потрібно було знайти постать, чия біографія могла би лягти в основу сюжету касового бойовика, то Сергіуш Пясецький став би чудовим вибором.

To człowiek o biografii składającej się z dramatycznych zwrotów, niebezpiecznych akcji, literackiego talentu, ulicznego sprytu, wojskowej odwagi, wychodzenia cało z sytuacji pozornie bez wyjścia i niewiarygodnej odporności psychicznej na to, co mu zesłał los. Nic dziwnego, że rok 2026 został przez Sejm RP ogłoszony Rokiem Sergiusza Piaseckiego, by przypomnieć jego życie i twórczość.

Sergiusz Piasecki przyszedł na świat 9 maja 1899 r. w Lachowiczach (wg innych danych 1 kwietnia 1901 r. lub też 1 czerwca 1901 r.) na terenie dzisiejszej Białorusi. Był nieślubnym synem zrusyfikowanego polskiego szlachcica Michała Piaseckiego i Białorusinki Klaudii Kułakowicz. Dzieciństwo miał tak trudne, że wielu biografów uznaje je za jeden z kluczy do jego przyszłej twórczości. Wychowywała go konkubina ojca, Filomena Gruszewska, która maltretowała go fizycznie i psychicznie. Młodego Piaseckiego nękaną również w rosyjskich gimnazjach, gdzie uczniowie dokuczali mu ze względu na polskie pochodzenie.

Jako nastolatek trafił do aresztu za pobicie inspektora i gospodarza klasy. Skutkiem tego była jego ucieczka do Moskwy, gdzie przypadkowo znalazł się w samym centrum rewolucji bolszewickiej 1917 r. To doświadczenie było dla niego wielkim wstrząsem. Z bliska widział przemoc i chaos, co na zawsze przekreśliło jego jakąkolwiek sympatię do komunizmu.

Właśnie wtedy nabrał «silnej odrazy do wszelkich ustrojów totalitarnych» – można przeczytać w historii.dorzeczy.pl. Po opuszczeniu Moskwy trafił do Mińska, gdzie wszedł w kontakt z tamtejszym półświatkiem i nauczył się reguł ulicy, złodziejskich kodów i metod przetrwania w środowisku przestępczym. To, co przeżył, wykorzystał później w swoich powieściach.

W wieku 18 lat związał się z Białoruską Partią Chłopską «Zielony Dąb», działającą przeciw reżimowi bolszewickiemu i wspieraną przez II RP. Organizacja ta walczyła o utworzenie niepodległej Białorusi. Gdy do Mińska wkroczyły jednostki polskie, Piasecki wstąpił do Dywizji Litewsko-Białoruskiej, a następnie brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej oraz w obronie Warszawy.

Po demobilizacji został pozostawiony samemu sobie, bez środków do życia i perspektyw zawodowych. Wówczas zajmował się przemytem, szulerką, fałszowaniem czeków i produkcją pornografii. Ten czas opisał później w autobiograficznej powieści «Żywot człowieka rozbrojonego». Paradoks losu sprawił jednak, że właśnie te «doświadczenia zawodowe» przyciągnęły uwagę polskiego wywiadu. W 1922 r. został agentem Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, doskonale sprawdzając się w działaniach na granicy polsko-radzieckiej dzięki znajomości języków, odwadze i sprytowi.

Pracował solidnie, między innymi brawurowo uratował kolegę z radzieckiej zasadzki, co przyniosło mu awans na podporucznika. Niestety w wywiadzie płacono słabo, więc Piasecki wrócił do przemytu, równoległe pracując jako agent. Handlował też narkotykami i sam się również od nich uzależnił. Gdy został przyłapany, po serii procesów trafił do więzienia. Sąd doraźny skazał go na karę śmierci, ale wkrótce wyrok został zamieniony na więzienie, w którym spędził 11 lat. To właśnie w celi Piasecki nauczył się literackiej polszczyzny, czytając Biblię i «Wiadomości Literackie», oraz odkrył w sobie talent pisarski. Tu zaczął pracę nad swoimi pierwszymi powieściami. Najwcześniejsza zachowana powieść Sergiusza Piaseckiego to «Piąty etap» opowiadający o więzie-



niu jako skrajnym doświadczeniu zniewolenia, w którym Piasecki pokazuje psychiczne i moralne wyniszczenie człowieka poddanego bezwzględnej systemowej represji.

Dzięki zabiegom Melchiora Wańkowicza i innych znanych pisarzy został w 1937 r. ułaskawiony przez prezydenta Ignacego Mościckiego. Po wyjściu na wolność w pełni skupił się na pisaniu. W 1937 r. ukazał się jego «Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy» – literacki portret przemysłowców na polsko-radzieckim pograniczu, powieść łącząca sensację, lirykę, dramat i ironiczny humor. W 1938 r. została wydana powieść «Bogom nocy równi» – również o przemysłowcach z kresów II Rzeczypospolitej, którzy w nocnej, nielegalnej egzystencji szukają absolutnej wolności, płacąc za nią przemocą i moralnym upadkiem.

Przed II wojną światową ukazała się także «Trylogia złodziejska» pisana w latach 30. i złożona z tomów «Jabluszek», «Spojrzę ja w okno...» i «Nikt nie da nam zbawienia», które prezentują półświatki Wilenszczyzny, ukazując świat zawodowych złodziei i ludzi marginesu, rządzonego własnym kodeksem honorowym, brutalnością i bezwzględną walką o przetrwanie.

Podczas wojny Piasecki działał w Armii Krajowej, wykorzystując zarówno wojskowe wykształcenie, jak i doświadczenia wywiadowcze. Oddział, do którego należał, wykonywał wyroki śmierci. Najstraszniejszą akcją było wykonanie wyroku śmierci na komisarzu litewskim kolaborującym z gestapo Kazimierzu Kielbowskiem «Leonie». Głośna była też odmowa wykonania wyroku na niesłusznie oskarżonym Józefie Mackiewiczem.

Piasecki dowodził także akcją kradzieży dokumentów z Biura Informacji i Propagandy w Wilnie zawierających informacje o Zbrodni Katyńskiej. O Rosji bolszewickiej mówił tak do Longina Łokuciewskiego: «Czerwona pleśń ogarnęła nie tylko Wilno, ale ogarnia całą Polskę i pół Europy. Tutaj koniec epopei. Niech Pan ucieka z tego czerwonego piekła. Ja uczynię to samo».

Po 1945 r., zagrożony przez komunistyczne represje, Piasecki wyjechał z Polski – najpierw do Włoch, a potem do Wielkiej Brytanii, do Penley. Na emigracji nadal pisał, choć żył

a potem brał udział w polсько-більшовицькій війні та обороні Warszawy.

Pісля демобілізації він залишився без засобів до існування та професійних перспектив. Тоді він займався контрабандою, шахрайством, підrobкою чеків і виробництвом pornografії. Цей період він пізніше описав в автобіографічному романі «Життя розбродженої людини». Однак за іронією долі саме цей «професійний досвід» привернув до нього увагу польської розвідки. У 1922 р. він став агентом 2-го відділу Генерального штабу Війська Польського, чудово проявивши себе в операціях на польсько-радянському кордоні завдяки знанню мов, відвазі та кмітливості.

Він сумлінно працював, зокрема врятував товариша з радянської засідки, що сприяло його підвищенню до звання підпоручника. На жаль, у розвідці платили мало, тому Пясецький повернувся до контрабанди, паралельно працюючи агентом. Він ще торгував наркотиками і сам став від них залежним. Коли його викрили, після низки судових процесів він потрапив до в'язниці. Військово-польовий суд засудив Пясецького до смертної кари, але невдовзі вирок замінили на ув'язнення. За ґратами він провів 11 років. Саме в камері чоловік навчився літературної польської мови, читаючи Біблію та «Літературні відомості», і відкрив у собі письменницький талант. Тут він почав працювати над своїми першими романами. Найбільш ранній збережений роман Сергіуша Пясецького – «П'ятий етап» про в'язницю як найгірший досвід поневолення. У ньому автор показує психологічне й моральне знищення людини під дією безжалюсної системи репресій.

Завдяки зусиллям Мельхіора Ваньковича та інших відомих письменників у 1937 р. Пясецького помиливав президент Ігнацій Мосціцький. Після виходу на волю він повністю зосередився на літературі. У 1937 р. вийшов роман «Коханець Великої Ведмедиці» – літературний портрет контрабандистів на польсько-радянському прикордонні, твір, який поєднує елементи пригод, лірики, драми та іронічного гумору. В 1938 р. побачив світ роман «Рівні богами ночі» – також про контрабандистів на кресах Другої Речі Посполитої, які шукають абсолютну свободу в нічному нелегальному існуванні, розплачуючись за неї насильством і моральним занепадом.

Перед Другою світовою війною вийшла «Злодійська трилогія», до якої увійшли томи «Яблук», «Я погляну у вікно...», «Ніхто не дасть нам спасіння», написані в 30-х рр. У цих творах змальовано кримінальний світ Віленщини, середовище професійних злодіїв і людей, які належали до соціального дна, що живе за власним кодексом честі, з притаманною йому жорстокістю й безжалюною боротьбою за виживання.

Під час війни Пясецький служив у лавах Армії Крайової, використовуючи військово-підготовку та розвідувальний досвід. Підрозділ, до якого він належав, виконував смертні вирoki. Найвідомішою акцією стала страта литовського комісара Казимира Келбовського на псевдо-Леон, який співпрацював із гестапо. Багато галасу спричинила відмова виконувати вирок стосовно несправедливо звинуваченого Юзефа Мацкевича.

Пясецький також керував операцією з викрадення документів із Бюро інформації та пропаганди у Вільнюсі, які містили матеріали про Катинську трагедію. Про більшовицьку Росію він так говорив до Лонгіна Локуцького: «Червона пліснява охопила не лише

біографія цієї людини складається з драматичних поворотів, небезпечних операцій, літературного таланту, вуличної кмітливості, військової хоробрості, вміння виходити неушкодженим із, здавалося б, безвихідних ситуацій та неймовірної психологічної стійкості до викликів долі. Не дивно, що Сейм Республіки Польща оголосив 2026-й Роком Сергіуша Пясецького, щоб нагадати про його життя і творчість.

Сергіуш Пясецький народився 9 травня 1899 р. у Ляховичах (за іншими даними – 1 квітня 1901 р. або 1 червня 1901 р.) на території сучасної Білорусі. Він був позашлюбним сином русифікованого польського шляхтича Міхала Пясецького та білоруски Клавдії Кулакович. Дитинство Сергіуша було настільки важким, що багато біографів вважають його одним із ключів до майбутньої творчості Пясецького. Його виховувала співмешканка батька Філомена Грушевська, яка знущалася з хлопця фізично й психологічно. Молодого Пясецького цькували в російських гімназіях, де він зазнавав знущань учнів через польське походження.

У підлітковому віці його заарештували за побиття інспектора і старости класу. Внаслідок цього він утік до Москви, де випадково опинився в самому центрі більшовицької революції 1917 р. Цей досвід став для нього великим потрясінням. Він на власні очі побачив насильство й хаос, що назавжди перекреслило будь-яку симпатію до комунізму.

Саме тоді в нього, як пишуть на сайті historia.dorzeczy.pl, сформувалася «сильна відроза до будь-яких тоталітарних режимів». Покинувши Москву, він потрапив до Мінська, де зв'язався з місцевим кримінальним світом і навчився вуличних правил, злодійських кодексів і методів виживання у злочинному середовищі. Пережите там він згодом описав у своїх романах.

У 18 років він приєднався до Білоруської селянської партії «Зелений дуб», яка діяла проти більшовицького режиму й мала підтримку Другої Речі Посполитої. Ця організація боролася за створення незалежної Білорусі. Коли до Мінська увійшли польське військо, Пясецький вступив до Литовсько-білоруської дивізії,

skromnie, bez stabilnej pracy i uczestnictwa w świecie literackim. W drugiej połowie lat 40. i na początku 50. ukazały się m.in. wspomniani wyżej tom «Nikt nie da nam zbawienia» oraz «Siedem pigulek Lucyfera» – utwory publicystyczno-literackie, w których autor rozlicza się z katastrofą wojenną i demaskuje totalitarne ideologie.

Najgłośniejszym tekstem tego okresu były jednak «Zapiski oficera Armii Czerwonej» wydane na emigracji pod koniec lat 40. Była to satyryczna stylizacja na dziennik radzieckiego żołnierza, bezlitośnie obnażająca mechanizmy propagandy, imperializmu i moralnej degradacji systemu sowieckiego.

Sergiusz Piasecki zmarł 12 września 1964 r. Został pochowany w Wielkiej Brytanii, ale w 2025 r. jego szczątki sprowadzono do Polski i złożono na warszawskich Powązkach.

Tworzył prozę twardą, energiczną, pełną czarnego humoru, ale jednocześnie niepozabawioną delikatności w opisie ludzkich tęsknot i słabości. Jego styl był surowy, wyostrzony na detale i pełen brutalnego realizmu. W ostatnich latach jego książki wróciły do obiegu, a Instytut Pamięci Narodowej prowadzi liczne projekty związane z upamiętnieniem autora, w tym wystawy, dyskusje i publikacje w ramach «Roku Piaseckiego». Z kolei ogłoszenie go patronem 2026 r. przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej potwierdza, że jego znaczenie literackie i historyczne zostało na nowo docenione.

Sergiusz Piasecki to pisarz dla tych, którzy chcą literatury z głęboką świadomością ludzkiej natury, która jest skłonna do niewyobrażalnych okrucieństw, jedna z tych postaci, o których życiu mówi się, że to nie mogło się wydarzyć, a jednak się wydarzyło – i to z taką intensywnością, że jego biografia na pewno doczeka się ekranizacji w wielkim stylu. Jego powieści powstały z doświadczenia, nie z wyobraźni. W literaturze XX wieku niewielu twórców potrafiło z taką siłą opisać granice człowieczeństwa na podstawie własnych przeżyć.

Twórca «Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy» był pisarzem, który czerpał z życia pełnymi garściami. Był ofiarą przemocy, uczestnikiem rewolucji, żołnierzem, agentem, narkomanem, przemytnikiem, więźniem i pisarzem. Jego twór-



czość jest szczerą, pełną obserwacją człowieka w skrajnych sytuacjach, aktualna także i w naszych niespokojnych czasach.

Wiesław Pisarski,
nauczyciel skierowany do Kowla przez ORPEG

Na zdjęciach: 1. «Zapiski oficera Armii Czerwonej» przetłumaczone na język ukraiński i wydane dzięki wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Łucku. Fot. Anatol Olich. 2. Pogrzeb Sergiusza Piaseckiego na Powązkach Wojskowych. Autor: W2k2, CC BY 4.0.

Wільнюс, але й усю Польщу та пів Європи. Тут кінець епопеї. Тікайте з цього червоного пекла. Я зроблю те саме».

Pісля 1945 р. з огляду на небезпеку комуністичних репресій Пясецький виїхав із Польщі – спочатку до Італії, а згодом до Великої Британії, в Пенлі. В еміграції він продовжував писати, хоча жив скромно, без стабільної роботи й літературної спільноти. В другій половині 40-х – на початку 50-х рр. вийшли друком згадана вище книга «Ніхто не дасть нам спасіння» та «Сім пігулок Люцифера» – публіцистично-літературні твори, у яких автор осмислює воєнну катастрофу й викриває тоталітарні ідеології.

Найвідомішим твором цього періоду стали «Зapiski офіцера Червоної Армії», видані в еміграції наприкінці 40-х рр. Це сатирична па-

родія на щоденник радянського солдата, яка безжально викривала механізми пропаганди, імперіалізму та моральної деградації радянської системи.

Сергіуш Пясецький помер 12 вересня 1964 р. Його поховали у Великій Британії, але у 2025 р. останки письменника перевезли до Польщі й перепочували на Повонзківському цвинтарі у Варшаві.

Він писав жорстку, енергійну прозу, сповнену чорного гумору, але водночас не позбавлену делікатності в описах людських прагнень і слабкостей. Його стиль суворий, загострений на деталях і наповнений брутальним реалізмом. Останніми роками його книги повернулися до читачького обігу, а Інститут національної пам'яті здійснює численні проєкти, пов'язані зі вшануванням пам'яті автора, зокрема виставки, дискусії та публікації в межах Року Пясецького. Своєю чергою проголошення автора Сеймом Республіки Польща патронем 2026 р. підтверджує, що його літературне та історичне значення оцінили по-новому.

Творчість Сергіуша Пясецького – для тих, хто шукає літературу з глибоким розумінням людської природи, яка іноді може бути неймовірно жорстокою. Автор – одна з тих постатей, про життя яких кажуть, що такого не могло статися, проте сталося – і з такою інтенсивністю, що його біографію, безсумнівно, колись екранізують. Його романи народилися з досвіду, а не з уяви. В літературі ХХ ст. мало хто з авторів зміг із такою вправністю описати межі людяності, спираючись на власний досвід.

Автор «Коханця Великої Ведмедиці» брав від життя максимум, жив на повну. Він був жертвою насильства, учасником революції, солдатом, агентом, наркоманом, контрабандистом, в'язнем і письменником, а його творчість щира, сповнена спостережень за людиною в екстремальних ситуаціях, актуальна й у наші неспокійні часи.

Веслав Пісарський,
учитель, скерований до Ковеля організацією ORPEG

На фото: 1. «Zapiski офіцера Червоної Армії», перекладені українською мовою й видані за підтримки Генерального консульства Республіки Польща в Луцьку. Фото: Анатолій Оліх. 2. Похорон Сергіуша Пясецького на Повонзківському військовому кладовищі. Автор: W2k2, CC BY 4.0.

Мандруй Польщею з Веславом

Gotyckie miasto Toruń

Toruń, jedno z najstarszych i najpiękniejszych miast Polski, od wieków przyciąga podróżnych swoją niepowtarzalną atmosferą, gotycką architekturą i historią nierozdzielnie związaną z Mikołajem Kopernikiem.

Leżący nad Wisłą gród, dziś wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, wciąż się rozwija, a jednocześnie pielęgnuje tradycje i miejską tożsamość. Ostatni rok przyniósł mu nawet wyjątkową, anielską odsłonę – pojawiły się w nim anioły. Nie tylko Bieszczady będą więc z nich słynne.

Początki miasta Torunia sięgają XIII wieku. Początkowo był to gród krzyżacki, położony w pobliżu przeprawy przez Wisłę, jednak z powodu częstych powodzi przeniesiono go o 10 km na wschód, w miejsce, gdzie obecnie znajduje się Stare Miasto. 28 grudnia 1233 r. Toruń otrzymał prawo chełmińskie (odmiana prawa magdeburskiego).

Lokalizacja nad Wisłą oraz na skrzyżowaniu ważnych szlaków handlowych pozwoliła miastu szybko się rozwijać. Wkrótce powstały tu monumentalne budowle: jak ratusz i gotyckie kościoły, a Toruń stał się jednym z najważniejszych ośrodków handlowych i kulturalnych regionu, m.in. jako aktywny członek Hanzy. Rozkwit miasta trwał przez kolejne stulecia, a jego gospodarczy potencjał opierał się między innymi na handlu zbożem oraz rozwiniętym rzemiośle.

Historia Torunia to także nauka: w murach miasta od XV wieku działały elitarne szkoły, a po II wojnie światowej otwarto tu Uniwersytet Mikołaja Kopernika, który kontynuuje te tradycje do dzisiaj.



Готичне місто Торунь

Торунь, одне із найдревніших і найкрасивіших міст Польщі, багато століть притягує мандрівників своєю неповторною атмосферою, готичною архітектурою та історією, нерозривно пов'язаною з Миколаєм Коперником.

Розташоване на Віслі місто, нині внесене до Списку всесвітньої спадщини ЮНЕСКО, продовжує розвиватися й водночас плекає традицію та міську ідентичність. Останній рік приніс йому навіть виняткову ангельську грань – у ньому з'явилися фігури ангелів. Тож відтепер ними будуть славитися не лише Бещади.

Історія Торуня починається в XIII ст. Спочатку це було укріплення хрестоносців, розташоване біля переправи через Віслу, але через часті підтоплення його перенесли на 10 км на схід, на місце, де зараз розташоване Старе місто. 28 грудня 1233 р. Торунь отримав Хелмінське право (вид Магдебурзького).

Розташування на Віслі та на перехресті важливих торговельних шляхів дозволило місту швидко розвиватися. Невдовзі тут стали монументальні споруди, як-от ратуша та готичні костели, а Торунь став одним із найважливіших торговельних і культурних центрів регіону, активним членом Ганзейського союзу. Розквіт міста тривав у наступні століття, а його економічний потенціал спирался, зокрема, на торгівлі збіжжям і розвинутому ремеслі.

Історія Торуня – це й наука: у стінах міста з XV ст. діяли елітні навчальні заклади, а після Другої світової війни тут відкрили Університет Миколая Коперника, який продовжує ці традиції й понині.

Toruń słynie z jednego z najlepiej zachowanych zespołów staromiejskich w Europie. Stare i Nowe Miasto w 1997 r. wpisano na listę UNESCO, a liczba obiektów zabytkowych jest tu imponująca – w ewidencji znajduje się ok. 2700 budynków historycznych. Toruńska starówka zachowała układ urbanistyczny niemal niezmienny od średniowiecza, co czyni ją jedną z najlepiej zachowanych w Europie. To właśnie tutaj powstaje słynny piernik toruński wypiekany według receptur znanych od wieków.

Miasto posiada ponad 150 obiektów wpisanych do rejestru zabytków tylko w obrębie Zespołu Staromiejskiego.

To, co musisz na pewno zobaczyć, to Ratusz Staromiejski – jeden z najwspanialszych zabytków gotyckich w Europie, monumentalny symbol potęgi dawnego Torunia. Z jego wieży roztacza się jedna z najpiękniejszych panoram polskich miast.

Jest tu także Dom Mikołaja Kopernika – historyczna kamienica, w której przyszedł na świat najbardziej znany torunianin, astronom, który «wstrzymał Słońce, ruszył Ziemię». Dziś mieści się tu nowoczesne muzeum poświęcone życiu i epoce astronoma, natomiast jego pomnik dominuje nad Rynkiem Staromiejskim.

Znanym zabytkiem jest także katedra Świętego Jana – gotycki kościół z potężnym dzwonem Tuba Dei, jednym z największych w Polsce. W tej świątyni ochrzczono Mikołaja Kopernika.

Najbardziej rozpoznawalna baszta obronna miasta, z którą wiąże się z wiele legend, to Krzywa Wieża, odchylona o ponad 1,4 metra od pionu.

Na pewno warto odwiedzić ruiny Zamku Krzyżackiego – pierwszej twierdzy zakonu krzyżackiego na ziemiach polskich. Dziś malownicze ruiny służą jako scena dla pokazów rycerskich i wydarzeń historycznych.

Musisz zobaczyć także pomnik Flisaka Iwo, który zajmował się spływem drewna do Gdańska i wyprowadził żaby z centrum do dzielnicy Mokre, gdzie osiedliły się na stałe.

W Muzeum Toruńskiego Piernika zostaną ci przedstawione trzy etapy tworzenia pierników. W Żywym Muzeum Piernika sam je przygotujesz na specjalnych warsztatach.

Pomnik Piekarnikarki Toruńskiej zobaczysz na ulicy Małe Garbary niedaleko Muzeum Toruńskiego Piernika. Nie możesz też ominąć Bulwaru Filadelfijskiego i przepłynięcia się statkiem po Wiśle.

Tych, którzy pamiętają słusznie minioną epokę, zaciekawia Muzeum Dom PRL-u. Dzieci zajrzą chętnie do Muzeum Zabawek i Bajek. Nie omiń też Muzeum Legend Toruńskich, Muzeum Rycerzy oraz Żołnierzyków i Interaktywnego Muzeum Witraży «NISZA». I oczywiście zajrzyj do Planetarium, aby wędrować po Układzie Słonecznym i jeszcze dalej po całym Wszechświecie.

Z Toruniem jest związanych wielu wybitnych Polaków. Poza Mikołajem Kopernikiem, to m.in.: Bogusław Linda – polski aktor, urodzony w tym mieście w 1952 r., jedna z ikon współczesnego kina; Małgorzata Kożuchowska – aktorka teatralna i filmowa, wychowana w Toruniu, jedna z najbardziej rozpoznawalnych polskich artystek; Tony Halik – podróżnik i filmowiec, którego przygody inspirowały całe pokolenia.

Miasto honoruje ich np. w Piernikowej Alei Gwiazd na Rynku Staromiejskim, gdzie co roku pojawiają się nowe «katarzynki» poświęcone zasłużonym osobistościom. Ceremonie odsłonięcia nowych gwiazd odbywają się z fajerwerkami, muzyką i różnymi dodatkowymi atrakcjami.

Ostatnie lata przyniosły Toruniowi unikalny projekt, który stał się jednym z najbardziej niezwykłych elementów miejskiego krajobrazu: szlak nazwany «Śladem Toruńskich Aniołów». Pierwszy aniołek, nazwany Jonaszem, pojawił się w maju 2025 r. przy Ratuszu Staromiejskim. Od tego czasu powstało kilkanaście kolejnych rzeźb – każda z nich opowiada inną historię, ma własny charakter i atrybuty, a ich autorką jest rzeźbiarka Małgorzata Więclawska-Furyk.

W latach 2025–2026 szlak dynamicznie się rozrastał: nowe figurki pojawiły się m.in. na moście im. Piłsudskiego, na Jordankach, przy ul. Szczytnej, na Bulwarze Filadelfijskim. Anioł z kijami do nordic walking, anioł z retro mikrofonem, anioł podtrzymujący Krzywą Wieżę stały się ulubieńcami mieszkańców i turystów. Obecnie w Toruniu można znaleźć co najmniej 11 aniołów, a miasto zapowiada dalszą rozbudowę szlaku.



Projekt zdobył taką popularność, że w 2025 r. uruchomiono cyfrową i papierową mapę Toruńskich Aniołów, z kodami QR przy każdej rzeźbie, a w kolejnych latach planowana jest także specjalna aplikacja mobilna. Aniołki stały się nową miejską wizytówką – toruńską odpowiedzią na wrocławskie krasnale, jednocześnie głęboko zakorzenioną w lokalnej tradycji, bo postacie aniołów od wieków obecne są w herbie i sztuce miasta.

Toruń zachwyca na każdym kroku i za każdym pobyciem zabytkami, historią, klimatem i nowoczesnymi pomysłami. To idealne miasto na weekend pełen kultury, spacerów i odkrywania magicznej przestrzeni, w której przeszłość harmonijnie spleta się z teraźniejszością. Jeśli jeszcze tu nie byłeś – czas to zmienić. A jeśli byłeś – Toruń i tak zachwyci cię, wciągnie w nurt swego życia i być może zaskoczy na nowo albo zobaczysz jeszcze to, czego nie zdążyłeś w czasie pierwszego pobytu.

Tekst i zdjęcia: Wiesław Pisarski, nauczyciel skierowany do Kowla przez ORPEG

Widoma pam'jatka – katedra katedrałnyj sobor Svyatogo Iohana, gotychnyj kostel iz velichезnym dzwonem Tuba Dei (z lat. Труба Бога), одним із найбільших у Польщі. У цьому храмі охрестили Миколая Коперника.

Найвідоміша оборонна вежа міста, з якою пов'язано багато легенд, – це Крива вежа, відхилена більш ніж на 1,4 м від вертикалі.

Однозначно варто відвідати руїни Замку хрестоносців – першої фортеці Ордену хрестоносців на польських землях. У наші дні мальовничі руїни замку служать сценою для реконструкторських заходів та річниць історичних подій.

Обов'язково потрібно подивитися пам'ятник сплавникові Іво, який сплавляв деревину до Гданська. Він відомий тим, що вигнав жаб із центру в район Мокре, де вони й оселилися.

У Музеї торунського пряника вам покажуть три етапи створення імбирних пряників. У Живому музеї пряника ви самі їх приготуєте на спеціальних майстеркласах.

На вулиці Малі Гарбари неподалік від Музею торунського пряника ви побачите пам'ятник торунській пекарці. Не можна пройти повз Філадельфійський бульвар чи оминати плавання човном Віслою.

Тих, кого цікавить минала (і слава Богу) епоха, вразить Музей «Дім ПНР». Діти охоче підуть до Музею іграшок і казок. Не оминайте Музей торунських легенд, Музей рицарів та солдатиків, а також інтерактивний музей вітражів «NISZA». І, звісно, загляньте до планетарію, щоб здійснити подорож Сонячною системою й далі усім Всесвітом.

Із Торунем пов'язано багато видатних поляків. Окрім Миколая Коперника, це, зокрема, Богуслав Linda – польський актор, який народився в цьому місті в 1952 р., один з ідолів сучасного кіно; Малгожата Коужовська – акторка театру і кіно, яка виросла в Торуні, одна з найбільш популярних польських артисток; Тоні Галік – мандрівник і кінорежисер, пригоди якого надихали цілі покоління.

Місто вшановує їх, наприклад, на Пряниковій алеї зірок на Староміському ринку, де щороку з'являються нові «печивка», присвячені заслуженим особистостям. Церемонії відкриття нових зірок проводять із феєрверками, музикою та різними додатковими atrakcjami.

Останні роки принесли Торуню унікальний проект, який став одним із найбільш незвичайних елементів міського пейзажу, – маршрут «Слідами торунських ангелів». Перший ангел на ім'я Іона з'явився у травні 2025 р. біля Староміської ратуші. З того часу було створено ще кілька скульптур. Кожна з них оповідає окрему історію, має власний характер і атрибути. Їх авторка – скульпторка Малгожата Венцлавська-Фурик.

У 2025–2026 рр. маршрут динамічно розростається, зокрема, нові фігурки з'явилися на мосту імені Пілсудського, в ділянці Йорданки, на вулиці Щитній та Філадельфійському бульварі. Ангел із палицями для скандинавської ходьби, ангел із ретромікрофоном, ангел, який підпирає Криву вежу, стали улюбленцями місцевих жителів і туристів. Сьогодні в Торуні можна знайти щонайменше 11 ангелів, а місто обіцяє подальшу розбудову маршруту.

Проект став таким популярним, що у 2025 р. з'явилися цифрова й паперова карти торунських ангелів, з QR-кодами біля кожної скульптури, а на наступні роки заплановано запуснути мобільний застосунок. Ангели стали новою міською візитівкою – торунською відповіддю на вrocławських гномів, водночас глибоко закоріненою в місцевих традиціях, адже фігури ангелів багато століть присутні на гербі та в творах мистецтва міста.

Toruń захоплює на кожному кроці своїми пам'ятками, історією, атмосферою та сучасними ідеями. Це ідеальне місто для подорожі на вихідні, сповнені культурою, прогулянками і відкриттями чарівного простору, в якому минуле гармонійно переплетене із сучасністю. Якщо ви тут ще не були, настав час це змінити. А якщо були, Торунь усе одно вас захопить, затагне у вир свого життя і, можливо, знову здивує або ви побачите те, чого не встигли помітити за першим разом.

Текст і фото: Веслав Пісарський, учитель, скерований до Ковеля організацією ORPEG

Jak bez obrzydzenia patrzeć na siebie w lustrze, czyli sztuka zachowania twarzy

Як без відрази дивитися на себе в дзеркало, або Мистецтво зберегти обличчя

Некаторі мають такі поранки, киди стають перед лустрем і через хвилу застанавіають сід, чи то јешчє оні вє власнєј скорчє і з власнєј тварзє, чи јуз тилко сума дєцызји вчєоразьчєх днє. Нібє вшьсткє сід згадза. Та сама фрызюра. Чзасами та сама льсина. Те same oczy, ten sam lekko zaspany wyraz twarzy. A јednak pojawia się nagle coś innego. W odbiciu zwierciadlanym dostrzegają pewną zmianę.

Dobrze ją јeszcze dostrzegają. Bo јuз zupełna katastrofa wisi na włosku, јeśli niczego złego nie zauważą. I nie chodzi tu bynajmniej o kolejną zmarszczkę na czole, czy siwy włos na skroni. Stracić twarz јest bardzo łatwo. Wystarczy јedno nieuczciwe zdanie, јedna mały компромис z własnym sumieniem, јedna chwila, киди wyгода okazuje się ważniejsza niż uczciwość, a małe interesiki pokryją przyzwoitość. W odbiciu pojawia się ktoś, kto nie do końca przypomina osobę, z którą właściciel fizjonomii chciałby uchodzić.

Żyjemy w czasach, w których wielu ludzi próbuje zachować twarz za wszelką cenę. Czasem polega to na sprytnym tłumaczeniu własnych błędów, czasem na eleganckim milczeniu i udawaniu, że wzrok, слух i pamięć szwankuje. Czasem na udawaniu, że problemu w ogóle nie ma. Wystarczy odpowiedni ton głosu, poważna mina i kilka nic nieznaczących, ale dobrze brzmiących słów. Człowiek potrafi wtedy stworzyć wokół siebie aurę powagi, rozsądku i wiedzy wszelakiej. Lustro bywa јednak bezlitosne. Ono nie czyta komunikatów prasowych ani usprawiedliwień. Ono pokazuje dokładnie.

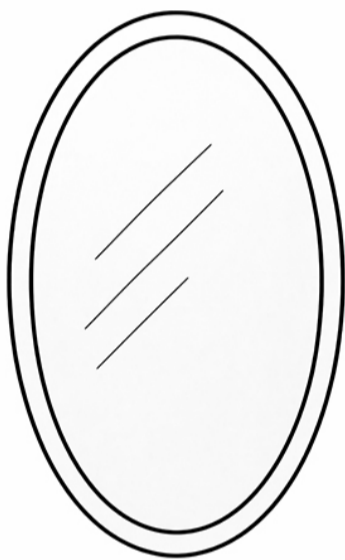
Najtrudniejsze są chwile, gdy trzeba spojrzeć prawdzie w oczy. Wtedy nagle okazuje się, że nie da się wszystkiego zamieść pod dywan. W głowie pojawiają się pytania, których prawdopodobnie nikt nie chciałby sobie задаwać. Czy naprawdę postąpiłem uczciwie? Czy nie powiedziałem czegoś tylko dlatego, że było to wygodne? Czy nie odwróciłem wzroku w chwili, киди należało zareagować? Czy kłamstwo weszło mi јuз w krew?

Paradoks polega на tym, że im bardziej ktoś próbuje ratować swój wizerunek, tym łatwiej może dać plamę. Bo ludzie, wbrew pozorom, mają całkiem dobry radar на fałsz. Można przez хвилу udawać, można zagrać rolę człowieka bez skazy. Taki prawdziwy kryształ, ale prędzej czy później otoczenie zauważy, że pod starannie dobranymi słowami kryje się zwykła próba uniknięcia odpowiedzialności i krzyknie: «król јest nagli!»

Warto też pamiętać, że człowiek ma niezwykły talent do usprawiedliwiania samego siebie. Киди to my popełniamy бляд, zawsze znajdzie się јакієś logiczne wyjaśnienie. Okoliczności były trudne. Sytuacja nader skomplikowana. Inni postąpiliby tak samo albo i gorzej. W takich chwilach łatwo przekonać samego siebie, że wszystko јest w porządku. Jesteśmy godnym człowiekiem i możemy dumnie nosić głowę.

Na szczęście gdzieś w środku pozostaje cichy глос, który nie daje spokoju i каже nam bez filtrów popatrzeć на siebie в lustrze. Brak obrzydzenia podczas wykonywania tej czynności nie јest związany z osiąгaniem stanu doskonałości. Człowiek nie јest maszyną запроgramowaną do wszelkiej perfekcji. Popęlniamy бляды, czasem mniejsze, czasem większe.

Schody zaczynają się dopiero wtedy, gdy udajemy, że nic się nie stało. Znaczej odwagi wymaga coś zupełnie innego. Zdolność, by w odpowiednim momencie uderzyć się в pierś i powiedzieć: «tak, zawałiłem». Co ciekawe, taka chwila szczerości działa јак najlepszy kosmetyk dla ludzkiego sumienia. Zamiast ciężaru wstydu pojawia się coś в rodzaju ulgi.



Nagle okazuje się, że świat się nie zawałił, a ludzie wcale nie oczekują od nas doskonałości. Wystarczy zwykła uczciwość. Patrzenie в lustro јest więc в gruncie rzeczy codziennym egzaminem z charakteru. Nie chodzi o wielkie gesty ani dramatyczne decyzje. Najczęściej decydują drobiazgi: czy powiemy prawdę, gdy łatwiej byłoby skłamać; czy przyznamy się do pomyłki, gdy wygodniej byłoby ją przemilczeć, czy zachowamy się przyzwoicie wtedy, gdy nikt nie patrzy.

Bo в gruncie rzeczy sztuka zachowania twarzy nie polega на perfekcyjnym wizerunku. Nie chodzi o to, żeby zawsze wyglądać dobrze в oczach innych. Prawdziwa sztuka polega на czymś znacznie trudniejszym. Na tym, by nie wstydzić się własnego odbicia przed јednym z najsurowszych sądzіów. Nie klaszcze, nie komentują, nie dają nagród. Po prostu pokazuje prawdę.

A јeśli któregoś dnia stanіemy przed nim spokojnie i pomyślimy: «nie było idealnie, ale przynajmniej próbowałem być uczciwy» – to znaczy, że udało nam się zrobić coś naprawdę trudnego. Udało nam się zachować twarz.

Zachowanie twarzy to postawa moralna pozwalająca на utrzymanie szacunku innych, oznacza także honorowe zachowanie в trudnej sytuacji.

Wisieć на włosku oznacza, że coś јest bardzo blisko i prawdopodobnie się wydarzy lub że ktoś јest в skrajnym niebezpieczeństwie.

Spojrzeć prawdzie в oczy – czyli zaakceptować trudne, niemiłe lub bolesne факты, uświadomić je sobie, pogodzić się z nimi.

Zamiatanie czegoś pod dywan oznacza ukrywanie kłopotliwej, wstydlіwej lub niewygodnej sprawy, zamiast stawienia jej czoła.

Dać plamę, а więc skompromitować się, zblażnić, ośmieszyć.

Zaczęły się schody, czyli nadszedł moment, w którym sytuacja staje się trudna, skomplikowana lub zaczynają pojawiać się poważne przeszkody.

Gabriela Woźniak-Kowalik,
nauczycielka skierowana do Луцька przez ORPEG

Дехто з нас вранці стає перед дзеркалом і на хвилу задумується, чи це ще він у власній шкірі і з власним обличчям чи вже тільки сума рішень минулих днів. Ніби все сходиться. Та сама зачіска. Часом та сама лисина. Ті ж самі очі, той самий злегка заспаний вираз обличчя. І тут раптом з'являється щось інше. У дзеркальному відображенні людина помічає певну зміну.

Варто пам'ятати, що люди мають надзвичайний талант виправдовувати самих себе. Коли ми робимо помилку, завжди знайдеться јакєсь логічне пояснення. Обставини були важкими. Ситуація була неймовірно складною. Інші зробили би так само або й гірше. У такі моменти легко переконати себе, що все гаразд. Ми гідні люди і можемо тримати голову високо.

На щастя, десь глибоко всередині залишається тихий глос, який не дає спокою і примушує без фільтрів подивитися на себе в дзеркало. Відсутність огиди під час виконання цієї дії не пов'язана з досягненням стану досконалості. Люди – це не машини, запрограмовані на абсолютну досконалість. Ми робимо помилки: іноді – менші, іноді – більші.

Сходи починаються тоді, коли ми вдаємо, що нічого не сталося. Значно більше відваги вимагає щось абсолютно інше – здатність у відповідний момент вдарити себе у груди і сказати: «Так, я спартачів». Що цікаво, такий момент щирості діє јак найкраща косметика для людського сумління. Замість тьгаря сорому з'являється щось схоже на полегшення.

Раптом виявляється, що світ не завалився, а люди абсолютно не очікують від нас досконалості. Достатнього звичайної порядності. Тож погляд у дзеркало – це по суті щоденний іспит для характеру. Йдеться не про грандіозні жести чи драматичні рішення. Найчастіше вирішальними є дрібниці: чи скажемо ми правду, коли було б легше збрехати; чи визнаємо ми помилку, коли зручніше було б промовчати; чи поведимося ми гідно, коли ніхто не дивиться.

Бо зрештою мистецтво зберегти обличчя не полягає в ідеальному іміджі. Йдеться не про те, щоб завжди добре виглядати в очах інших. Справжнє мистецтво полягає в чомусь набагато важчому. В тому, щоб не соромитися власного відображення перед јedним із найсудовіших суддів. Воно не аплодує, не коментує, не вручає нагород. Воно просто показує правду.

А јакщо јакогось дня ми станемо перед ним спокійно і подумаємо: «Було неідеально, але принаймні намагався бути порядним», то це означає, що нам вдалося зробити щось дійсно непросте. Нам вдалося зберегти обличчя.

Зберегти обличчя (**zachowanie twarzy**) – моральна позиція, яка дозволяє зберегти пошану інших, означає також гідну поведінку у важкій ситуації.

Висіти на волосині (**wisieć на włosku**) означає, що щось перебуває дуже близько і, ймовірно, ось-ось станеться або хтось перебуває у великій небезпеці.

Подивитися правді в очі (**spojrzeć prawdzie в oczy**), тобто прийняти важкі, незручні або болісні факти, усвідомити їх, погодитися з ними.

Замітати що-небудь під килим (**zamiatanie czegoś pod dywan**) – приховувати кłopotливу, ганебну або незручну справу замість того, щоб розв'язати її.

Дати пляму (**dać plamę**), тобто скомпрометувати себе, оśmieszyć, виставити дурнем.

Габрієля Возняк-Ковалік,
учителька, скерована до Луцька організацією ORPEG

Добре, јакщо вона її ще помічає. Бо цілковита катастрофа висить на волосині, јакщо нічого поганого вона не бачить. І тут йдеться не про чергову зморшку на чолі чи сиву волосину на скроні. Втратити обличчя дуже легко. Достить јedного неправдивого речення, јedного невеликого компромісу з власною совістю, јedної хвилини, коли вигода виявляється важливішою за чесність, а дрібні інтереси стають вищими за порядність. У відображенні з'являється хтось, хто не до кінця нагадує ту людину, јакую хотів би бути власник цього обличчя.

Ми живемо в часи, коли багато людей намагається зберегти обличчя за всяку ціну. Часом це полягає у вправному поясненні своїх помилок, іноді в елегантному мовчанні та вдаванні, що підводять зір, слух і пам'ять. Часом у вдаванні, що проблеми взагалі немає. Достатньо лише правильного тону, серйозного виразу обличчя та кількох слів, які нічого не означають, але добре звучать. Тоді людина може створити навколо себе ореол серйозності, розсудливості та глибоких знань. Ојedнак дзеркало може бути нещадним. Воно не читає прєсрєлізів чи виправдань. Воно відображає те, що є насправді.

Најважчі хвилини – ті, коли потрібно подивитися правді в очі. Тоді раптом виявляється, що не можна все замести під килим. У голові виникають запитання, які, мабуть, ніхто не хоче собі ставити. Чи справді я вчинив чесно? Чи не сказав я щось лише тому, що мені було це зручно? Чи не відвів я погляд у той момент, коли мав би відреагувати? Чи брехня вже увійшла мені в кров?

Парадокс полягає в тому, що чим більше хтось намагається врятувати свій імідж, тим легше він може дати пляму. Бо люди, що там не казали би, мають цілком непоганий радар для виявлення неправди. Можна деякий час прикидатися, можна грати роль бездоганної людини. Такий собі правдомовний кристал, але рано чи пізно оточення помітить, що під ретельно підібраними словами ховається проста спроба уникнути відповідальності, і вигукне: «А король голий!»

Święto Bożego Miłosierdzia w Lubieszowie i Maniewiczach

Свято Божого Милосердя в Любешеві та Маневичах

Druga niedziela po Wielkanocy obchodzona jest w Kościele Katolickim jako święto Bożego Miłosierdzia. Zostało ono ustanowione na podstawie mistycznych objawień Świętej Faustyny Kowalskiej, a wprowadził go do kalendarza liturgicznego Święty Jan Paweł II.



Ogłaszając to święto w 2000 r., podczas aktu zawierzenia świata Bożemu Miłosierdziu papież wypowiedział słowa: «Tobie zawierzamy losy świata i każdego człowieka». W kontekście trwającej wojny słowa te nabierają szczególnego znaczenia dla ukraińskich katolików.

W wołyńskich parafiach w Lubieszowie i Maniewiczach w drugą niedzielę wielkanocną wierni też wznosili modły do Bożego Miłosierdzia. Na czele ze swym proboszczem ks. Marcinem Ciesielskim prosili o pokój, powierzając Bożemu Miłosierdziu losy swoich rodzin i Ojczyzny.

Msza święta w parafii Świętych Cyryla i Metodego w Lubieszowie została odprawiona o godzinie 8:00. W homilii proboszcz nawiązał do Ewangelii z dnia, podkreślając, że Chrystus przychodzi do swoich uczniów mimo drzwi za-

mkniętych. To właśnie w takich momentach – niepewności, lęku i doświadczenia – objawia się najpełniej Boże miłosierdzie.

O 12:00 odbyła się msza święta, procesja i wystawienie Najświętszego Sakramentu w parafii Ducha Świętego w Maniewiczach. Po obu nabożeństwach wierni dokonali aktu zawierzenia Bożemu Miłosierdziu, prosząc Pana w modlitwie słowami Jana Pawła II: «Pochyl się nad nami grzesznymi, ulecz naszą słabość, przezwycięż wszelkie zło, pozwól wszystkim mieszkańcom ziemi doświadczyć Twojego miłosierdzia, by w Tobie, Trójjedyny Boże, zawsze odnajdywali źródło nadziei».

Ludmiła Solobczuk
Fot. Jan Szulha

Другу неділю після Великодня в Римо-католицькій церкві відзначають як свято Божого милосердя. Воно було встановлене на підставі містичних видінь Святої Фаустини Ковальської, а до літургійного календаря його вніс Святий Йоан Павло II.



Оголошуючи у 2000 р. це свято, в церемонії ввірення світу Божому милосердю Папа промовив слова: «Тобі віряємо долю світу і долю кожної людини». В контексті теперішньої війни ці слова набирають особливого значення для українських католиків.

У парафіях в Любешеві та Маневичах у другу великодню неділю віряни теж возносили молитви до Божого милосердя. На чолі зі своїм парохом, отцем Марціном Цесельським вони просили про мир, ввіряючи Божому милосердю долі своїх сімей і Батьківщини.

Месу в парафії Святих Кирила і Metodeя в Любешеві звершили о 8:00. У своїй проповіді священник сперся на слова Євангелія дня, підкресливши, що Христос прийшов до своїх

учнів, хоч двері й були замкнені. Саме в такі моменти – невпевненості, страху і випробувань – найповніше проявляється Боже милосердя.

О 12:00 відбулися меса, процесія і виставлення Пресвятого Таїнства у парафії Святого Духа в Маневичах. Після обох богослужінь вірні звершили церемонію ввірення Божому милосердю, благаючи Господа в молитві словами Йоана Павла II: «Похилися над нами, грішними, зціли нашу слабкість, подолай усяке зло, дозволь усім жителям землі зазнати Твого милосердя, щоб у Тобі, Боже Триєдиний, ми завжди знаходили джерело надії».

Людмила Солобчук
Фото Яна Шульги

Z okazji jubileuszu 40-lecia życzymy
SERGIUSZOWI SOKALSKIEMU,
członkowi Stowarzyszenia Kultury Polskiej
imienia Ewy Felińskiej na Wołyniu
wszystkiego najlepszego!
Trudno myśli ubrać w słowa,
oddać piórem życzeń kwiat...
wyrzec to, co serce chowa...
Powiemy krótko: żyć 100 lat!

Stowarzyszenie Kultury Polskiej imienia Ewy Felińskiej na Wołyniu